

dziennik

WSCHODNI

CZWARTEK 3 LUTEGO 2022 r.



Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie

LUBLIN Stajnia Alabama szuka świadków zniszczenia hali do jazdy konnej. Sprawą zajmuje się policja

STRONA 6



Zabójstwo? Być może nie

LUBLIN Dariusz Ch., były policjant i myśliwy, który odpowiada za zabójstwo 16-letniego Imanalego, nie usłyszał wczoraj wyroku. Ta sprawa przyciągnęła do Sądu Okręgowego kilkudziesięciu dziennikarzy z lokalnych i ogólnopolskich mediów. Przed siedzibą sądu pojawili się członkowie Lubelskiego Ruchu Antyłowieckiego. Przynieśli manekina, do którego przykleili cyfry. To lata gdy od kul myśliwych zginęli ludzie. Sędzia Arkadiusz Śmiech postanowił się wstrzymać z wydaniem wyroku mimo „presji medialnej”. Za trzy tygodnie, 24 lutego, swoją opinię na ten temat mają wygłosić wszystkie strony procesu. Być może wtedy też zapadnie wyrok.

● CZYTAJ NA STRONIE 3

Pozbywają się drzew ku chwale ojczyzny

WYRĘB „Suchy opał z trasy 816 trafia prosto nad Bug!” – chwali się w internecie firma z Horodyszcza i zamieszcza zdjęcia i filmy z usuwania największych drzew na trasie z Włodawy do Kodnia. Tu wyciętych zostaje 20, ale dalej w rejonie Zarządu Dróg Wojewódzkich Biała Podlaska na piły czeka kolejnych 166. Drewno zabiera stacjonująca przy granicy jednostka wojskowa

Agnieszka Mazuś

Lipa i kasztanowiec „zagroziły mieniu”. Sosny były „pochyłone”. Jako „usychające” oceniono cztery inne lipy, robinie o obwodach pnia powyżej dwóch metrów i kilka dorodnych jesionów. Na liście łącznie 20 drzew rosnących przy trasie 816 w gminach Kodeń, Hanna, Sławatycze i Włodawa.

Zdjęcia i filmy z wycinek opublikowała w mediach społecznościowych firma Drewno-Monter Rekonstrukcja z Horodyszcza. Na co dzień – jak informuje na swojej stronie – zajmuje się przenoszeniem drewnianych domów, sprzedażą starego drewna; świadczy też usługi dźwigowe i piaskowania.

„Sobotę z Przyjaciółmi spędziliśmy wspaniale, ponieważ kolejny raz dajemy z siebie wszystko, bezinteresownie, ku chwale Ojczyzny. Suchy opał z trasy 816 trafia prosto nad Bug!” – pochwaliła się firma 23 stycznia.

Z wpisu można się też dowiedzieć, że „Murem za polskim mundurem” są także pomagający w pracach strażacy ochotnicy z OSP Paszenki. A „za tydzień lub dwa

kolejna akcja, zachęcamy gorąco do wsparcia naszej granicy. Spokojnej Niedzieli Narodzie!”

Na zdjęciach pnie ogromnych, zdrowych drzew. Na filmach drzewa są powalane za pomocą lin ciągniętych przez pojazdy wojskowe. Na szosie stoją w tym czasie wozy strażackie z odpalonymi kogutami. Wyraźnie widać, że do wycinki przeznaczono te największe.

Gdy w internecie rozpętuje się burza, Drewno-Monter Rekonstrukcja wrzuca do sieci pismo skierowane przez Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie - rejon we Włodawie skierowane do Wojska Polskiego w Kopytowie w gminie Kodeń. Można w nim przeczytać, że ZDW „nieodpłatnie przekazuje drzewa” wojsku w ilości 33,61 mkw. „zgodnie z uzgodnieniami podjętymi na spotkaniu w Kodniu”. Jest też lista dwudziestu drzew ze sporządzonej przez drogowców inwentaryzacji. Pismo ma datę 17 stycznia 2022 r.

– Drzewa do wycinki zostały wytypowane z kilku powodów. Stanowiły zagrożenie w ruchu drogowym, bo rosły w zbyt bliskiej odległości od



skraju jezdni. Część była pochylona, istniało więc duże prawdopodobieństwo, że mogły się złamać. Inne były chore – tłumaczy Kamil Jakubowski, rzecznik Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie. I dodaje: – W każdym rejonie mamy specjalistów, którzy oceniają kondycję rosnących przy drodze drzew. Zapewniam, że ci ludzie posiadają odpowiednią wiedzę, umiejętności, doświadczenie i mają do tego odpowiednie wykształcenie. Na drodze 816 drzewa oceniało nawet dwóch specjalistów, bo to

dwa nasze rejony: Biała Podlaska i Włodawa.

Gdy dopytuję o listę tych przeznaczonych do wycinek na drodze nr 816 w rejonie ZDW Biała Podlaska okazuje się, że „do wycięcia zostało wytypowanych 166 sztuk drzew o średnicy pnia od 75 cm do 235 cm”.

– Proszę jednak pamiętać, że nie tylko wycinamy drzewa, ale także dokonujemy nasadzeń – podkreśla Jakubowski. – W 2021 roku było ich około setki i taka sama liczba nowych drzew pojawi się także w 2022 roku.

Drewno-Monter Rekonstrukcja też nie ukrywa, że to dopiero początek wycinek przy tej drodze. A falę krytyki odpięra stwierdzeniem: „wszystkie drzewa były usychające. Jesion będzie palił się pięknie już za kilka dni, na lipy i topole trzeba

– Na zdjęciach z wycinki przy DW Nr 816 widać te części drzew, które wyglądają na zdrowe, ale już na wysokości na przykład dwóch metrów wcale tak nie jest, są popękane, puste w środku, chore, uszkodzone przez wiatr, uschnięte, zaatakowane przez pasożyty – przekonuje rzecznik ZDW Kamil Jakubowski

FOT. DREWNO-MONTER REKONSTRUKCJA

będzie chwilę poczekać, ale za tydzień tniemy typowo suszki.” Na kolejnych zdjęciach jakie zamieszcza w sieci widać ogromne pnie pakowane na wojskowe ciężarówki, drewno z pola znosi kilkadziesiąt osób.

„Już w sobotę kolejna akcja wsparcia Granicy, tym razem raczej po cichu bo słychać głośnie wycie i ujadanie psów więc nie będziemy ich niepotrzebnie stresować i denerwować. Chętnych do bezinteresownej pomocy naszemu Wojsku zapraszam do kontaktu i współpracy” – napisał 27 stycznia.

Pół szpitala dziecięcego na drugim końcu miasta

PRZEPROWADZKA Cztery oddziały Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego zostaną przeniesione do szpitala przy al. Kraśnickiej w Lublinie. – Czy to na pewno zadziała i nie odbije się na pacjentach, którzy będą wożeni między szpitalami? – niepokoją się rodzice małych pacjentów

Katarzyna Prus

Cchodzi o oddziały: Pediatrii, Chorób Płuc i Reumatologii; Pediatrii, Endokrynologii i Diabetologii; Alergologii Dziecięcej oraz Patologii Niemowląt. Od 1 kwietnia mają być przenieszone do wojewódzkiego szpitala przy al. Kraśnickiej w Lublinie.

Agnieszka Osińska, rzeczniczka Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego, przenosiny tłumaczy trwającym w szpitalu remontem i koniecznością oddanie pięt II, III i IV pracownikom firm budowlanych. Oddziały mają zostać przeniesione na pół roku, ale „z możliwością przedłużenia”.

O warunkach leczenia w szpitalu dziecięcym w związku z trwającym remontem już pisaliśmy. Niektóre oddziały musiały zostać przeniesione na parter.

– Funkcjonujemy w polowych warunkach, nie da się tak pracować i leczyć ciężko chorych dzieci. Mamy pacjentów w bardzo poważnym stanie m.in. po terapiach lekowych, a nawet próbach samobójczych, którzy powinni mieć odpowiednie warunki – mówił nam wówczas jeden z lekarzy. – Na jednej sali leży czworo-

pięcioro dzieci i ich rodzice. Wszyscy korzystają z jednej toalety, a to w sumie kilkadziesiąt osób. Do tego tury studentów, którzy przychodzą tu na zajęcia.

Szpital przy Kraśnickiej ma udostępnić pacjentom z USD trzy piętra w bloku G (60 łóżek). Obecnie leżą tu pacjenci z Covid-19.

– Łóżka covidowe będą utrzymane, ale już tylko na oddziale wewnętrznym, który jest w innym budynku – zapowiada Piotr Matej, dyrektor szpitala przy al. Kraśnickiej.

Rodzice mają jednak wątpliwości. – Czy to na pewno zadziała? Dzieci będą musiały być wożone między szpitalami. Przecież to może znacznie wydłużyć czas oczekiwania na badania – niepokoi się mama małej pacjentki dziecięcego szpitala.

– Pomysł przenoszenia do szpitala, w którym nie ma wszystkich dziecięcych specjalistów i przy wyraźnym sprzeciwie części lekarzy ze szpitala dziecięcego, jest kompletnie niezrozumiały – mówi nam osoba, która dobrze zna sytuację w szpitalu dziecięcym. – Nie wiadomo jak np. będzie wyglądała diagnostyka w sytuacjach, kiedy badania będzie trzeba wy-



konać w nocy. Przecież jest to uzależnione od godzin, w których można zorganizować transport medyczny między szpitalami. Nie rozumiem dlaczego te oddziały

nie mogą być przeniesione do szpitala klinicznego przy Jacewskiego, który jest znacznie bliżej.

Rzeczniczka USD tłumaczy, że lokalizacja została

wybrana „dzięki wspólnym uzgodnieniom” m.in. z Uniwersytetem Medycznym i Urzędem Marszałkowskim.

– Istotny jest fakt, że to samodzielny budynek z szyb-

kim dostępem do wejścia, co znacznie ograniczy kontakt pacjentów dziecięcych z dorosłymi przyjmowanymi do placówki – tłumaczy Osińska. Dodaje, że na Kraśnicką zostanie też przeniesiona kadra medyczna z czterech oddziałów oraz sprzęt medyczny do diagnostyki i leczenia.

FOT. NADESŁANE

Jeśli jednak będzie konieczna pogłębiona diagnostyka pacjenci będą wożeni na badania do szpitala dziecięcego. Na konsultacje będą tam też jeździć lekarze z przeniesionych na Kraśnicką oddziałów.

– To przy ul. Gębali 6 w razie zagrożenia życia dziecka będzie udzielana pomoc w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym. Pacjenci, którzy będą wymagali hospitalizacji, zostaną przez personel szpitala przekierowywani do odpowiednich oddziałów przy al. Kraśnickiej – dodaje Osińska.

Lubelska posłanka o krok od dużych pieniędzy

POLITYKA Posłanka PiS z Lublina Gabriela Masłowska może zostać członkiem Rady Polityki Pieniężnej

Rada Polityki Pieniężnej to organ decyzyjny Narodowego Banku Polskiego. Oprócz prezesa tej instytucji w jej w skład wchodzi dziewięciu członków. Po trzech z nich powołują: Sejm, Senat oraz prezydent.

9 lutego kończą się kadencje dwojga członków RPP wskazanych przez niższą izbę parlamentu. Wśród rekomendowanych kandydatów znalazła się lubelska posłanka Gabriela Masłowska, która we wtorek uzyskała akceptację sejmowej Komisji Finansów Publicznych. Za jej kandydaturą głosowało 29 osób, przeciw było 20, a trzy wstrzymały się od głosu. Ostateczna de-

cyzja w tej sprawie będzie należała do ogółu posłów. Zdecydują najprawdopodobniej na najbliższym posiedzeniu Sejmu.

– Do tego czasu nie chcę się wypowiadać na ten temat – ucina parlamentarzystka, gdy pytamy ją o cele związane z pracą w RPP. Podczas wtorkowego posiedzenia komisji odpowiadała na pytania posłów.

Jej zdaniem dotychczasowe czterokrotne podwyżki stóp procentowych dopiero przyniosą oczekiwane efekty. Odniosła się też do zapowiedzi kolejnych podwyżek stóp (według ekspertów niektórym rata kredytu mieszkaniowego wzrośnie wówczas o 1 tys. zł)

– Przypuszczam, że sytuacja będzie się na tyle poprawiać, iż nie będzie potrzeby gwałtownego wzrostu stóp procentowych. Ja tego oczekuję i mam nadzieję, że to nastąpi. Ale jeśli nie, to oczywiście, jakaś niewielka podwyżka wchodzi jeszcze w grę – mówiła Masłowska.

Kontrkandydatem Masłowskiej do RPP jest Jakub Borowski – wskazany przez Koalicję Obywatelską doktor nauk ekonomicznych

ze Szkoły Głównej Handlowej.

– To zupełnie nieporównywalne kandydatury. Całkowicie odmienny kaliber, jeśli chodzi o przygotowanie, ze znaczną przewagą Jakuba Borowskiego – ocenia w rozmowie z „Rzeczpospolitą” Janusz Jankowiak, główny ekonomista Polskiej Rady Biznesu. – Ale nie jestem naiwny. Nie sądzę, żeby PiS odpuszczył to stanowisko.

Jeśli Masłowska obejmie funkcję w RPP, to będzie musiała zrezygnować z poselskiego mandatu. Przypadnie on wówczas kandydatowi, który w ostatnich wyborach był pierwszy „pod kreską”. To Krzysztof Gluchowski, były poseł z Łukowa.

– Jeszcze jest za wcześnie, by snuć plany w tej kwestii. Oficjalnie jeszcze niczego w tej sprawie nie wiem – mówi nam polityk, pytamy czy zdecyduje się przyjąć mandat.

Sama Masłowska bardzo zyska finansowo. Jako posłanka dostaje blisko 10 tys. zł brutto miesięcznie i ok. 2,5 tys. zł nieopodatkowanej diety. Członkowie Rady Polityki Pieniężnej mają pensje równe wynagrodzeniu wiceprezesa NBP. Po ubiegłorocznych podwyżkach dla osób zajmujących najważniejsze stanowiska w państwie to ponad 37 tys. zł brutto.

W obecnym składzie RPP jest już inny polityk z naszego regionu - Przemysław Litwiniuk (PSL). Jego miejsce

w sejmiku województwa zajmie Marek Kopec.

TOMASZ MACIUSZCZAK

OD 20 LAT W SEJMIE

Gabriela Masłowska jest absolwentką Wydziału Ekonomicznego UMCS. Po uzyskaniu stopnia doktora w 1982 roku rozpoczęła pracę w Katedrze Ekonomiki na Akademii Rolniczej w Lublinie. W Sejmie zasiada nieprzerwanie od 2001 roku. Dwukrotnie była wybierana z poparciem Ligi Polskich Rodzin, a od 2007 roku startowała w wyborach jako kandydatka PiS. Choć nie należy do partii, za każdym razem otrzymywała wysokie miejsca na listach, co zawdzięczała wsparciu o. Tadeusza Rydzka, w którego mediach jest częstym gościem. Wykładała także w jego Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu.

Zabójstwo? Być może nie

PROCES Dariusz Ch., były policjant i myśliwy, który odpowiada za zabójstwo 16-letniego Imanalego, nie usłyszał wczoraj wyroku. A czekało na niego nie tylko kilkudziesięciu dziennikarzy

Agnieszka Kasperska
Sroda, godz. 12. Przed Sądem Okręgowym w Lublinie protestują przedstawiciele ruchów antysowieckich, przed salą rozpraw tłum dziennikarzy. Wszyscy czekają na ogłoszenie wyroku w głośnej sprawie śmiertelnego postrzału 16-letniego chłopca przez myśliwego.

1 listopada 2020 roku Dariusz Ch. razem z Marcinem B., strażakiem ochotnikiem i kościelnym, pojechał zapłować do sadu za szkołą ogrodniczą w Kluczkowicach (powiat Opol Lubelskie). Polowania nie zgłosił, więc było nielegalne.

W tym czasie sędzie był grupą uczniów - chłopcy wyszli z internatu żeby zbierać jabłek. Gdy myśliwi zaczęli świecić latarką w ich kierunku, skulili się za drzewem. Wtedy padł strzał.

Kula trafiła Imanalego z Kazachstanu, który uczył się w Polsce w ramach wymiany międzynarodowej. Chłopiec zmarł.

Tył odyńca

Dariusz Ch. zeznał, że nie wiedział, że strzela do człowie-



ka. Tłumaczył, że podczas polowania wypatrywaniem celu zajmował się Marcin B.

– Krzyknął „dzik”, więc zatrzymałem samochód i oświetliłem teren. Też stwierdziłem, że to dzik. Byłem pewny na tyś procent. Ta plama wyglądała na tył odyńca. Oddałem strzał. Wtedy obiekt stanął na dwie nogi. Marcin krzyknął „Ku...a, człowiek!” – mówił.

Wyrok miał zostać ogłoszony wczoraj. Tak się jednak nie stało.

Wyrok będzie później

Sędzia Arkadiusz Śmiech postanowił się wstrzymać z wydaniem wyroku mimo „presji medialnej”.

Skąd taka decyzja? W mowach końcowych obrońca myśliwego przekonywał, że jego klienta nie należy skazywać za zabójstwo, a za nieumyślne spowodowanie śmierci. Zgodnie z procedurą sąd musi więc uprzedzić o możliwości zmiany kwalifikacji prawnej czynu oraz

Karolina Kuszlewicz z Warszawy, która babcię zastrzelonego chłopca reprezentuje pro bono

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

oceny zachowania oskarżonego.

Za trzy tygodnie, 24 lutego, swoją opinię na ten temat

mają wygłosić wszystkie strony procesu. Być może wtedy też zapadnie wyrok.

450 tys. zł dla babci chłopca

– Sąd uprzedził o możliwości różnych kwalifikacji. Czy oznacza to, że oskarżony o zabójstwo nie zostanie skazany na podstawie tego przepisu, który jest w akcie oskarżenia? Tego nie wiemy. Z formalnego punktu widzenia takie uprzedzenie jest czymś, co może się wy-

darzyć – mówi adwokat Karolina Kuszlewicz, reprezentująca babcię zastrzelonego chłopca. – Bardzo zależy nam w tym postępowaniu na dwóch rzeczach. To sprawiedliwe skazanie za zarzut zabójstwa, który postawiony jest w akcie oskarżenia oraz zadośćuczynienie dla babci chłopca w łącznej kwocie 450 tys. zł. W realiach postępowań karnych może dziwić, jako wysoka kwota. Ale moim zdaniem, musimy zacząć ważyć życie człowieka, przynajmniej symbolicznie, adekwatnymi kwotami.

Inaczej sprawę widzi adwokat Dariusza Ch.

– Jak już wspominałem w mowie końcowej, to był tragiczny wypadek. Na żadnym etapie nie możemy mówić o zabójstwie – podkreśla mecenas Paweł Wierzba. – Decyzję sądu na tym etapie odbieram więc bardzo dobrze, chociaż oczywiście nie przesądza ona o rozstrzygnięciu sądu. Jeżeli jednak sąd ma zamiar stwierdzić, że mój klient odpowie za nieumyślne spowodowanie śmierci, a nie dokonał zabójstwa, to jest to zgodne z wnioskami obrony.

Podwyżki, obniżki i polityka

POLITYKA Rząd zmusza przedsiębiorców do propagandy – twierdzą działacze młodzieżówki związanej z Platformą Obywatelską

Znowelizowana ustawa do końca lipca obniża VAT na niektóre produkty. Do zera proc. spadł podatek na żywność. Z 23 do 8 proc. obniżony został także VAT na paliwa i gaz LPG.

Zdaniem działaczy Stowarzyszenia Młodzi Demokraci, młodzieżówki PO, rząd uprawia propagandę. Chodzi

o ustawowy zapis, który nakazuje właścicielom sklepów i stacji paliw umieszczenia przy kasach informacji o obniżce podatków. Gotowe druki przedsiębiorcy mają pobierać ze strony Ministerstwa Finansów.

– Muszę przyznać, że rząd jest mistrzem propagandy. Uważamy, że powinien udzielić prawdziwej odpowiedzi

na pytanie, dlaczego jest tak drogo? – mówi Wojciech Tyłus, szef Młodych Demokratów w Lublinie.

Młodzieżówka przygotowała więc swoje „tabliczki prawdy”. – Będziemy udostępniać je w naszych biurach poselskich. Zawieramy na nich informacje o tym, że rząd wprowadził 40 nowych podatków, podniósł składkę zdro-

wotną, a wyższe ceny paliw i gazu zmuszają przedsiębiorców do zamykania firm, podnoszenia cen czy zwalniania ludzi – mówi Tyłus.

W akcję młodzieżówki zaangażowała się posłanka Koalicji Obywatelskiej Marta Wcisło.

– Za brak takiej informacji grozi przedsiębiorcy kara do 10 proc. obrotu rocznego

z poprzedniego roku – twierdzi parlamentarzystka PO, choć nieco mija się z prawdą.

O ile w ustawie rzeczywiście znalazł się zapis dotyczący obowiązku informowania o niższej stawce VAT, to nie ma mowy o ewentualnych konsekwencjach za jego niewykonanie.

Kara w wysokości do 10 proc. obrotu miałyby doty-

czyć tych właścicieli sklepów, którzy wbrew zaleceniom premiera nie obniżą cen na sklepowych półkach. Egzekwowanie tych zaleceń pod koniec stycznia zapowiadał prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Zdaniem wielu ekspertów UOKiK nie ma jednak możliwości prawnych, by prowadzić takie działania. **TOMASZ MACIUSZCZAK**

Byłą żonę dopadł na ulicy. Kobieta nie żyje

ZBRODNIA Najpierw była przemoc domowa, a potem rozwód. Był też zakaz zbliżania się do byłej żony, ale to nie pomogło. Paweł B. wielokrotnie ugodził kobietę nożem. Anna wykrwawiła się zanim nadeszła pomoc

Aнна i Paweł wzięli ślub w 2010 r. Rozwiedli się niespełna cztery lata później. Małżeństwa nie uratowało nawet pojawienie się na świecie dwóch synów.

Przemoc zaczęła się już 10 miesięcy po powiedzeniu sobie „tak”. Pijany mężczyzna wszczynał awantury. Wyzywał i groził śmiercią. Bił, kopał, popychał, ciągnął za włosy. Usłyszał za to wyrok w zawieszeniu.

W 2014 r. Anna wyprowadziła się i zdecydowała się pozwać męża o alimenty. To wywołało kolejną falę agresji. Znowu pojawiły się groźby śmierci. I znów sprawa trafiła do sądu. Postępowanie zostało jednak umorzone, bo po mediacji Anna cofnęła wniosek o ściganie.

Więzienie nie pomogło

Lata 2016-2020 Paweł B. spędził w więzieniu, bo w trakcie tzw. okresu próby popełnił kolejne przestępstwo.

– Mimo 4 lat spędzonych w warunkach izolacji penitencjarnej zachowanie oskarżonego nie uległo poprawie – zauważyli śledczy z Lubartowa.

Kiedy po wyjściu z zakładu mężczyzna dowiedział się, że była żona spotyka się z innym zaczął grozić, że „poderżnie im gardło.” W kwietniu ubiegłego roku, po tym jak podpalił drzwi wejściowe do domu jej nowego partnera, dostał zakaz kontaktowania się z Anną i zbliżania się do niej bliżej niż na 50 metrów.

Zagrożenie

Mimo to kobieta nie czuła się bezpiecznie.

– Nie zaprzestał integracji w życie prywatne pokrzywdzonej, choć nie spotykał się z nią bezpośrednio – opisują w akcie oskarżenia prokuratorzy.

Dlatego Anna ograniczyła samotne wyjścia z domu. Prawdopodobnie tak było też 12 lipca. Kobieta spędziła ten dzień ze swoim parterem Marcinem D. Pili piwo. Ok. godz. 20 oboje wyszli na ulicę. Zauważył ich wtedy idący ze swoimi znajomymi Paweł B. Posypały się wyzwiska. Nie pomogło przypomnienie o zakazie zbliżania. Nie pomogły krzyki koleżanki, która widząc narastającą agresję mężczyzny, nalegała by poszedł z nimi. Mężczyzna nie

reagował. Dlatego znajomi odeszli. Nie chcieli być świadkami awantury.

Zbrodnia

Z aktu oskarżenia, który trafił właśnie do Sadu Okręgowego wynika, że między byłymi małżonkami wywiązała się szarpanina, w trakcie której Paweł B. wyjął składany nóż. Kobieta próbowała wtedy wejść do budynku. Na odchodne rzuciła, że o wszystkim poinformuje policję. Wtedy mężczyzna podbiegł do niej, opluł, chwycił za tułów i zaczął zadawać ciosy. Atak próbował przerwać Marcin D. Bił agresora po twarzy, próbował go odciągać. Bezskutecznie. On także otrzymał kilka ciosów nożem, w tym jeden tak silny, że groził amputacją małżowiny usznej.

W pewnym momencie cała trójka upadła na ziemię. Paweł B. wciąż dźgał nożem Annę. Przestał dopiero gdy został kopnięty w głowę przez partnera kobiety. Marcin D., chciał wtedy wezwać pogotowie. Był w tak ogromnym stresie, że nie mógł nawet odblokować własnego telefonu. Z prośbą o wezwanie pomocy pobiegł do sąsiadów.

Symulował

Gdy przyjechała policja, agresora już nie było. Ukrywał się w pobliskich krzakach. Sprawiał wrażenie nieprzytomnego. Dlatego zdecydowano się przewieźć go do szpitala. W karetce próbowano założyć mu wkłucie, wtedy znów stał się agresywny.

– Na podstawie przeprowadzonych badań stwierdzono, że Paweł B. symulował utratę przytomności, zaś jego życie nie zagrożono niebezpieczeństwem – podkreślają prokuratorzy.

– W akcie oskarżenia stawiamy Pawłowi B. trzy zarzuty. To dokonanie zabójstwa w warunkach multirecydywy. Napaść na Marcina D., czyli osobę, która podjęła się obrony koniecznej atakowanej kobiety oraz niestosowanie się zakazu zbliżania się do byłej żony – informuje Krzysztof Sokół, zastępca prokuratora rejonowego w Lubartowie.

Pawłowi B. grozi dożywocie. Termin pierwszej rozprawy nie został jeszcze ustalony.

AGNIESZKA KASPERSKA

Znów rozkopano górkę

PRZYRODA Nowe wykopy pojawiły się na terenie gór czechowskich, budząc niepokój społeczników walczących o zachowanie tego obszaru w niezmienionym stanie. Prace są związane z budową kanalizacji przez jednego z deweloperów we współpracy z MPWiK

Dominik Smağa

Na górkach czechowskich w tym momencie jest rozbój w biały dzień, bo jakiś inwestor kopie sobie 450 m kanalizacji – alarmował na ostatnim posiedzeniu Rady Miasta opozycyjny wobec prezydenta radny Piotr Breś (klub PiS). Odnosił się też do obowiązującego planu zagospodarowania gór. – Plan z 2005 r., który jest obecnie obowiązujący, nie przewiduje tam kanalizacji. Kto wydał na to pozwolenie i na jakiej podstawie? – dociekał radny.

– Inwestycja jest zgodna z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. Prace na górkach związane są z wydanym pozwoleniem na budowę kolektora kanalizacji sanitarnej łączącego dwie sieci kanalizacji w dzielnicy Czechów – informuje Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza.

Jak duży odcinek sieci ma być poprowadzony przez górkę? – Od wybudowanego w 2002 r. kolektora, który już znajduje się na górkach czechowskich, do kolektora



Kolejny wykop na górkach związany jest z kanalizacją sanitarną

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

w ul. Poligonowej zrealizowanego w ramach inwestycji drogowej budowy ul. Poligonowej – precyzuje Ratusz. – Roboty budowlane są jednym z zadań inwestycji przedłużenia ul. Żelwerowicza.

Urząd Miasta zapewnia, że prace prowadzone są

w oparciu o pozwolenie na budowę. – Pozwolenie wydano na rzecz Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji. Następnie zostało ono przeniesione na rzecz innego inwestora: RWP Development – dodaje Góźdz.

Porozumienie pomiędzy wodociągami a deweloperem zostało zawarte w połowie sierpnia zeszłego roku. Spółka RWP Development potrzebowała tego kolektora do obsługi swoich budynków powstających po drugiej stronie ul. Poligonowej.

– W ramach współpracy MPWiK zobowiązało się do złożenia wniosku o pozwolenie na budowę kolektora i do współpracy z RWP Development w postępowaniu o przeniesienie pozwolenia. RWP Development po uzyskaniu decyzji o przeniesie-

niu pozwolenia zobowiązał się zrealizować własnym kosztem i staraniem zadanie inwestycyjne – dodaje Bożko. Deweloper ma też ustanowić na rzecz MPWiK służebność przesyłu nieczystości kolektorem sanitarnym.

Radny pyta o gastronomię

GOSPODARKA O przygotowanie przez miasto ulg dla przedsiębiorców prowadzących ogródki gastronomiczne apeluje do prezydenta miejski radny Marcin Nowak (klub prezydenta Żuka).

Radny zastrzega, że trudno teraz przesądzać o tym, jak epidemia odbije się w tym roku na kondycji

firm z branży gastronomicznej, ale wyjaśnia, że „zasadnym byłoby ustalenie pewnych hipotetycznych, opcjonalnych rozwiązań, w zależności od rozwoju sytuacji”.

– Z całą pewnością dąłoby to poczucie dużego komfortu restauratorom – przekonuje Nowak, który

proponuje, by doprowadzić w tej sprawie do spotkania władz miasta i branży gastronomicznej. Przypominajmy, że w zeszłym roku dobową stawkę opłaty za tzw. zajęcie pasa drogowego pod ogródek gastronomiczny była w Lublinie obniżona do 1 grosza za mkw.

(DRS)

Siedmiu w grze o boisko

INWESTYCJE Spośród siedmiu chętnych firm wybrany ma być wykonawca boiska do koszykówki przy ul. Warmińskiej. Tyle firm zgłosiło się do przetargu na roboty budowlane. Miasto zarezerwowało na te prace ponad 347 tys. złotych.

Najtańsza z ofert, złoży-

na przez radomską firmę KB Voyager, opiewa na nieco ponad 278 tys. zł. Nieco więcej życzy sobie firma ProCom z miejscowości Bobrowniki, która wyceniła kontrakt na prawie 299 tys. zł. Z ceną 305 tys. zł wystartował w przetargu wołomiński Speed Invest, zaś wierzbicki

Goldensport złożył ofertę z ceną sięgającą 320 tys. zł. Pozostałe firmy przekraczają budżet zarezerwowany przez miasto.

Ratusz zakłada, że budowa potrwa nie dłużej niż cztery miesiące od dnia zawarcia umowy z firmą, która wygra przetarg.

(DRS)



NEKROLOGI KONDOLENCJE

Przyjmowane są przez:

• Lublin, tel. 81 46 26 820

eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl

na dzień następny zamawiać można do godz. 15.00

Pani Marioli Drzewieckiej

Pracownikowi
Wydziału Współpracy Międzynarodowej
Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego
Narodowego Funduszu Zdrowia

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

MAMY

składają
Dyrektor i Pracownicy
Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego
Narodowego Funduszu Zdrowia



n811

Zmiany personalne w archidiecezji

KOŚCIÓŁ Ks. prałat Adam Lewandowski, proboszcz parafii archikatedralnej został mianowany przez metropolitę lubelskiego wikariuszem biskupim ds. instytutów życia konsekrowanego i stowarzyszeń życia apostołskiego. Funkcję tę zacznie pełnić za niecały miesiąc.

– 1 marca upływa kolejna kadencja ks. kan. dr Andrzeja Krasowskiego, jako wikariusza biskupiego ds. instytutów życia konsekrowanego i stowarzyszeń życia apostołskiego. Prosił aby zwolnić go z tego stanowiska – przekazał podczas wczorajszej mszy w archikatedrze arcybiskup Stanisław Budzik, metropolita lubelski. I dodał dziękując kapłanowi: – Wyrażamy serdeczną wdzięczność za długie lata duszpasterskiej troski o stan życia konsekrowanego w naszej archidiecezji.

Jego następcą został ks. prałat Adam Lewandowski. – Cieszymy się, że podjął się tego zadania – zaznaczył metropolita lubelski. – Myślę, że będzie je bardzo pięknie wypełniał.

Wczoraj w Kościele katolickim był obchodzony Dzień Życia Konsekrowanego, ustanowiony przez papieża Jana Pawła II w 1997 r. w Święto Ofiarowania



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Pańskiego (Matki Bożej Gromnicznej). Tego dnia, osoby życia konsekrowanego spotykają się na wspólnej modlitwie. Wczorajszej mszy przewodniczył arcybiskup Stanisław Budzik.

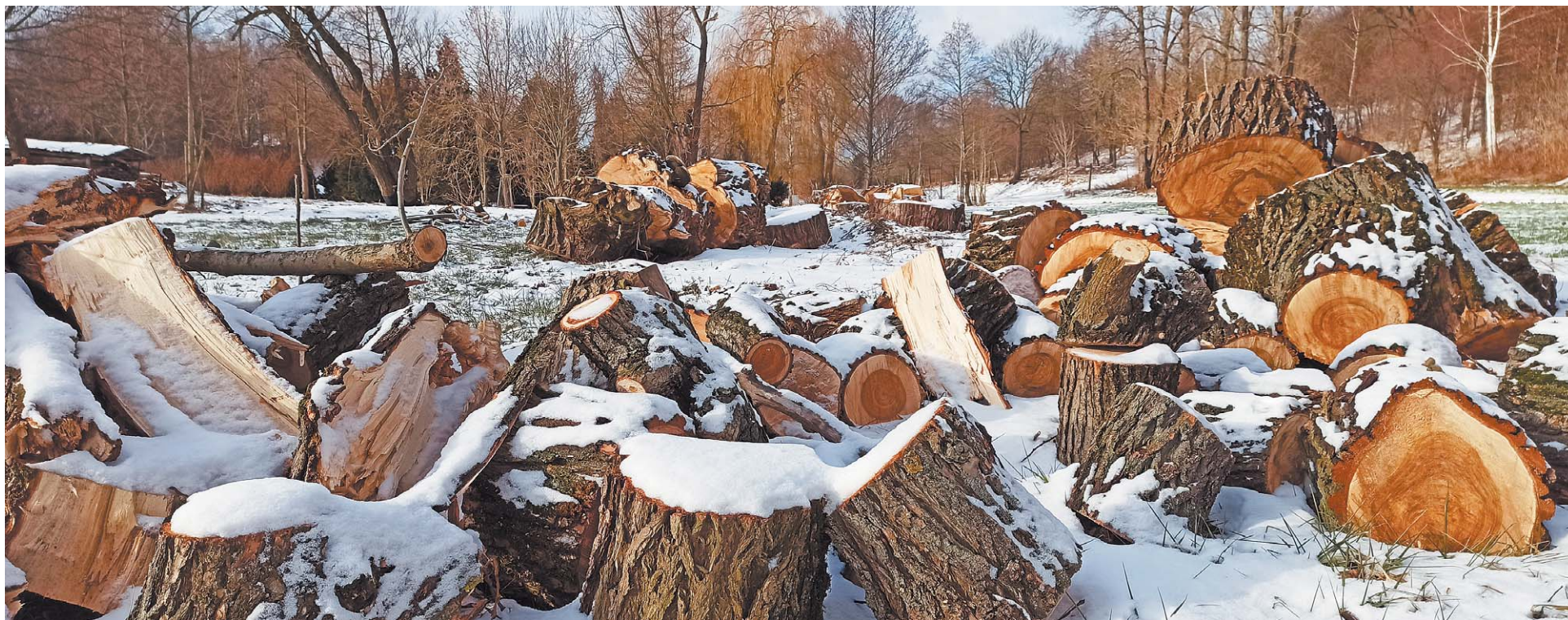
W archidiecezji lubelskiej funkcjonuje jeden zakon kontemplacyjny – Siostr Karmelitanek Bosych w Dysie. Działa także 39 zgromadzeń żeńskich

(w 75 domach). Na terenie archidiecezji pracuje lub studiuje także 255 kapłanów zakonnych z 21 zgromadzeń, 24 braci zakonnych, 26 kleryków zakonnych. Jak czytamy na stronie lubelskiej Kurii Metropolitalnej działalność swą prowadzi także 49 osób życia konsekrowanego z 12 instytutów święckich.

(AA)

Skansen wycina drzewa. Mówi, że trzeba

PRZYRODA Blisko sto drzew wycięto w ciągu ostatnich trzech lat na terenie Muzeum Wsi Lubelskiej. Placówka zapewnia, że zniknęły tylko chore i zagrażające bezpieczeństwu okazy



FOT. TOMASZ MACIUSZCZAK (3)

Tomasz Maciuszczak

Wpis o sporej wycinie w lubelskim skansenie pod koniec stycznia pojawił się na jednej z poświęconych muzeum grup na portalu społecznościowym Facebook. Post ze zdjęciami kilku ściętych dużych drzew został usunięty po kilku dniach. Podobny komentarz w tym samym czasie znaleźliśmy na forum jednego z lokalnych portali.

- Takich cięć było ostatnio sporo, w ciągu ostatnich trzech lat wycięto kilkadziesiąt drzew. Za każdym razem tłumaczone to jest względami bezpieczeństwa, choć nie zawsze są ku temu przesłanki. Zakres, sposób i ilość tych wycinek wzbudzają obawy, że nie wszystko jest tak, jak być powinno – mówi jeden z pracowników placówki, prosząc o anonimowość.



Tuż po opublikowaniu wspomnianego wpisu wybrałem się do muzeum, by sprawdzić te sygnały. Rzeczywiście, na polanie w pobliżu sektora Powiśle, z dala od zabudowań można zobaczyć pozostałości po ściętych niedawno okazach drzew. Ślady cięć widać zresztą na terenie całego muzeum. Przy jednej z chat układane są kawałki drewna

na jako element dekoracji, takie składziki można zresztą spotkać w kilku miejscach. Widząc rozpalony piec w zabytkowej kuźni, zagaduję pilnującego jej pracownika:

- A czym pan tu pali?
- Koksem – odpowiada mężczyzna w roboczym ubraniu.

- A myślałem, że drewnem, bo widzę, że dużo go tu macie.



- Mieliliśmy ostatnio dużą wycinę. Chore te drzewa były, pogryzione przez bobry, jedno było wręcz puste w środku. W innych chatkach jak palimy w piecach, używamy tego, co zostało z wycinki – dodaje mój rozmówca.

Jak przekazano nam w muzeum, od 2018 do końca 2021 roku usunięto 76 drzew. W tym roku, według

stanu na 21 stycznia, już 17.

- Usunięcie drzewa jest decyzją, która zapada po ocenie stanu jego zachowania wyłącznie w przypadku gdy jest on niedostateczny i istnieją poważne objawy zamięrzenia, ubytki z wypróchnienia oraz zachwiana statyka i pojawia się realne zagrożenie niekontrolowanego upadku. Część z drzew

rosła w kolizji ze starszym, szlachetniejszym drzewostanem, wymagającym doświetlenia, część również zagrażała bezpieczeństwu obiektów muzealnych – czytamy w odpowiedzi na nasze pytanie w tej sprawie.

Na wszystkie tego typu działania zgodę musi wydać konserwator.

- Za każdym razem, gdy wpływa do nas taki wniosek, udajemy się na miejsce i oceniamy jego zasadność i to, w jakim stanie są drzewa. Każda decyzja wiąże się z koniecznością nasadzeń kompensacyjnych, zwykle w skali 1:1 – mówi Dariusz Kopciowski, lubelski wojewódzki konserwator zabytków. Według jego wyliczeń, od początku 2018 do końca ubiegłego roku wydano zgodę na wycięcie 101 drzew. To by oznaczało, że to nie koniec cięć w skansenie.

Żeby w ferie się nie nudzić...

CZAS WOLNY Od dziś można zapisywać dzieci na zajęcia feryjne organizowane na zlecenie miasta. Zainteresowani powinni się zgłaszać bezpośrednio do organizatorów zajęć. W ferie czynnych ma być też siedem szkolnych basenów i dziesięć stołówek

Dominik Smaga

Podczas tegorocznych ferii będzie można za darmo pooglądać filmy animowane i familijne w kinie Bajka, pójść całą rodziną na potańcówkę, odwiedzić schronisko dla zwierząt lub poznać graną na żywo muzykę Portugalii. Duża część zajęć będzie organizowana w dzielnicach, w tym w klubach osiedlowych.

Można się rozruszać

Uczniowie spędzający ferie w Lublinie będą rów-

nież mogli spróbować swoich sił w futbolu amerykańskim, taekwondo, karate i judo, potrenować na trampolinie lub kole cyrkowym, albo zmierzyć z figurą jazdą na łyżwach albo pograć w koszykówkę.

- Tegoroczne ferie poprzedza dwutygodniowy okres zdalnej nauki. Z tego względu duży nacisk kładziemy na aktywność ruchową, budowanie relacji społecznych i wzmacnianie wiary w swoje możliwości – podkreśla Beata Stepaniuk-Kuśmierzak, zastępczyni prezydenta Lublina.

Pełną listę zajęć i namiarów na organizatorów, którzy prowadzą zapisy, można znaleźć na stronie zima.lublin.eu.

Baseny za darmo

Uczniowie wszystkich lubelskich szkół będą mogli korzystać bezpłatnie z siedmiu szkolnych basenów pod czujnym okiem ratownika. Konieczne będzie okazanie legitymacji szkolnej.

W obydwu tygodnie ferii od poniedziałku do piątku czynne będą baseny przy Bursztynowej 22 (od godz. 9

do 16.15), przy ul. Rzeckiej 10 (od godz. 9 do 14, wejście o pełnej godzinie, ostatnie o 13.00), przy ul. Nałkowskich 110 (od godz. 11 do 12.30), przy ul. Podzamcze 9 (od godz. 9 do 10.30 oraz od godz. 13 do 14.30).

Przez całe ferie w poniedziałki, środy i piątki otwarta dla uczniów ma być pływalnia przy ul. Radości 13 (od godz. 12.30 do 13.15, od godz. 13.30 do 14.45).

Tylko w pierwszym tygodniu ferii (od poniedziałku do piątku) otwarty dla

uczniów ma być basen przy Poturzyńskiej 2 (od godz. 13.30 do 18.45). Wyłącznie w drugim tygodniu ferii (od poniedziałku do piątku) dostępna ma być szkolna pływalnia przy Smyczkowej 3 (od godz. 9 do 12.45) i tutaj dzieci do lat 10 mogą przebywać tylko pod opieką dorosłych.

Dyżurne stołówki

W ferie dyżurować ma dziesięć szkolnych stołówek. Zainteresowani korzystaniem z obiadów powinni się kontaktować bezpośrednio

ze szkołami, ale nie później niż 10 lutego.

Chodzi o podstawówki przy Balladynie, Zuchów, Podzamczu (tylko od godz. 12 do 13, o ile na obiady zapisze się przynajmniej 10 uczniów), Niecałej, Kosmowskiej (stołówka ma być czynna tylko od godz. 13 do 13.30), Krężnickiej, Kasprowicza, Sławinkowskiej, Radzyńskiej oraz Tumidajskiego.

Wszystkie wspomniane stołówki mają być otwarte od 14 do 25 lutego.

Dewastacja w stajni. Kto naraził zwierzęta na niebezpieczeństwo

WAŻNA SPRAWA Stajnia Alabama poszukuje osób, które były świadkami zniszczenia ich hali do jazdy konnej. – Na szczęście zwierzętom nic się nie stało – mówi z ulgą Maja Kusiak, właścicielka stajni przy ul. Heleny Dziubińskiej 75. – Gdyby hala zawaliła się nagle na konie, to strach zabiłby te zwierzęta. Sprawą zajmuje się policja



Do dewastacji doszło w nocy z 30 na 31 stycznia. – Ostatnia osoba wyszła z terenu stajni w niedzielę o godz. 21, po sprawdzeniu czy hala jest zamknięta – opowiada Maja Kusiak. – Zaś w poniedziałek, o godz. 8 rano odkryliśmy co się stało.

Zdaniem właścicielki ktoś z premedytacją nara-

ził zdrowie i życie zwierząt przecinając pasy napinające halę. – W czasie incydentu w środku – czyli w hali, która jest połączona z wybiegiem przebywało 18 koni – mówi nam pani Maja. – Zwierzęta mogą swobodnie przechodzić z jednej części na drugą.

I pewnie to je uratowało, kiedy w nocy lub nad ranem nieznana osoba lub osoby poprzecinały pasy napinają-

ce halę. – Na około 60 pasów – 45 było poprzecinanych – podlicza Kusiak. – Oстрыm narzędziem została także pocięta plandeka, przez co cała konstrukcja hali się zawaliła.

Mł. asp. Kamil Karbowniczek z Zespołu Prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie potwierdza, że wpłynęło zawiadomienie w tej sprawie. – Policjan-

Taki widok zastali opiekunowie zwierząt w poniedziałek rano

FOT. ARCHIWUM WŁAŚCIELI OBIEKTU

ci wykonali oględziny, na miejscu był także technik kryminalistyki. Sprawę będą wyjaśniać funkcjonariusze z VI Komisariatu Policji w Lublinie, który najpierw ustali wszelkie okoliczności tej sprawy.

Straty zostały oszacowane na kilkadziesiąt tysięcy złotych. W związku z incydem działalność stajni została zawieszona. Na portalu rzutka.pl („Naprawa Hali do jazdy konnej”) trwa zbiórka pieniędzy.

- Przez brak możliwości prowadzenia zajęć w okresie zimowym, oraz toczące się postępowanie, jesteśmy zablokowani na pewien okres,

nie wiemy na jak długo. Odebrane zostało nam źródło dochodu, z którego utrzymywane były zwierzęta, również te adopcyjne – piszą organizatorzy akcji.

Świadkowie dewastacji mogą kontaktować się zarówno z policją jak też właścicielką stajni – nr tel. 533 147 140. Anonimowość zapewniona.

(AA)

Tu powstanie coś nowego

NIERUCHOMOŚCI Dwa miejskie lokale znalazły nowych najemców wskutek wczorajszej licytacji przeprowadzonej przez Zarząd Nieruchomości Komunalnych.

– Przy ul. Głębokiej 8a, gdzie swoją działalność prowadziła sieć sklepów Żabka,

ma teraz funkcjonować kolektura Totalizatora Sportowego – informuje Łukasz Bilik, rzecznik ZNK.

Natomiast lokal przy ul. Lubartowskiej 33, wynajmowany wcześniej przez Fundację Krajobrazy, będzie wykorzystywany na pracownię projektową i galerię. (DRS)

Nie chcą betonu w parku

SPRZECIW Co najmniej 1500 uwag dostał Urząd Miasta od przeciwników stawiania nowej zabudowy w zabytkowym parku na Węglinie. Budowę nowego obiektu (lub obiektów) miałyby umożliwić proponowana przez Ratusz zmiana planu zagospodarowania terenu.

Projekt planu, ogłoszony przez Urząd Miasta w grudniu, wskazał miejsce pod nową zabudowę usługową z dopuszczeniem 30 proc. mieszkań, mającą nie więcej niż 11 m wysokości. Obszar wskazany pod nową zabudowę miałby obejmować ok. 7,3 proc. powierzchni terenu. W samym dworze, który zgodnie z propozycjami planistów mógłby być rozbudowany, miałyby się stać możliwe przywrócenie funkcji mieszkaniowych (obecnie dozwolone są teraz usługi).

Mieszkańcy broniący parku w obecnym kształcie apelują w swych uwagach m.in. o całkowity zakaz stawiania nowych budynków, chcą także zakazu rozbudowy istniejącego dworku na Węglinie oraz uniemożliwienia tworzenia parkingów pod koronami drzew. Domagają się również tego, by park był ogólnodostępny i oczekują wyznaczenia wejść dla wszystkich chętnych.

Urząd Miasta będzie musiał teraz przeanalizować uwagi od mieszkańców. Jeżeli je uwzględni i zmieni projekt, będzie musiał go ponownie wyłożyć do publicznego wglądu. Jeśli je odrzuci, projekt nowego planu będzie mógł zostać skierowany do Rady Miasta, do której należy ostateczna decyzja w tej sprawie.

(DRS)

Miejska ściągawka z estetyki

PORZĄDKI Wczoraj ogłoszona została „Księga Standardów” dla Starego Miasta. Określa ona możliwą wielkość i lokalizację ogródków gastronomicznych, kramów z pamiątkami i stoisk festiwalowych. Opisano w niej także zasady umieszczania szyldów i ich wielkość

Dominik Smaga

Przy pomocy Księgi Standardów chcemy zachęcić do nowego, spójnego standardu kształtowania przestrzeni miejskiej – tłumaczy Artur Szymczyk, zastępca prezydenta Lublina, który nazywa księgę „zbiorem zasad i wskazówek”. Według Urzędu Miasta będą to „merytoryczne odpowiedzi” dla przedsiębiorców i urzędników wydających decyzje.

W księdze wskazano miejsca pod ogródki gastronomiczne. Mogłyby się one pojawić także w miejscach, w których dotąd zwykle ich nie widywaliśmy, jak choćby po nieparzystej stronie dolnego odcinka ul. Grodzkiej (między pl. Po Farze a Bramą Grodzką). Z mapy wynika, że między rzędami ogródków po parzystej i nieparzystej stronie musiałoby pozostać przejście o szerokości nie mniejszej niż 5 m.

Tej samej szerokości korytarz dla pieszych pozostawiany miałby być również na wąskim odcinku ul. Grodzkiej (między Rynkiem a pl. Po Farze). Ogródki mogłyby tu stać po obu stronach, choć znacznie węższe od tych z dolnej części ulicy. Na ul. Bramowej ogródki też mogłyby się znajdować z obu stron



FOT. UM LUBLIN

drogi (choć po parzystej stronie tylko między ul. Jezuicką a Rynkiem). Także tu miałyby zostać pięciometrowy pas do poruszania się.

Księga wskazuje również miejsca pod stoiska festiwalowe na Rynku. Miałyby one być dosunięte do Trybunału Koronnego z trzech stron (oprócz frontowej), otaczając go pasem o szerokości 3 m. Na mapie wskazano również miejsce na tymczasową scenę festiwalową. Osoba wychodząca z Trybunału

Koronnego widziałaby scenę po lewej stronie.

Osobny rozdział poświęcono elewacjom staromiejskich budynków. – Podpowiada on jak sprawić, aby kompozycja stworzona z witryn i elementów reklamowych lokalu była spójna i korespondowała z zabytkową zabudową – Justyna Góźdz z lubelskiego Ratusza. W księdze znalazły się m.in. zasady umieszczania napisów na elewacjach, w oknach i na szyldach,

a nawet wzory liter (fontów), jakie są zalecane do stosowania w napisach.

Opracowaniem „Księgi Standardów” zajmowała się lubelska Fundacja Rozwoju Designu LuCreate. Zapłaciło za to miasto. Umowa zawarta między Ratuszem a fundacją opiewa na blisko 57 tys. zł. Pieniądze pochodziły z budżetu obywatelskiego, z projektu, który znalazł się na liście zwycięskich wskutek głosowania przeprowadzonego jesienią 2018 roku.

Kobieta Gospodarna Wyjątkowa

KONKURS Ponad 1300 kół gospodyń wiejskich działa na terenie województwa lubelskiego. To do nich adresowany jest konkurs „Kobieta Gospodarna Wyjątkowa”. Zapisy trwają do końca marca

To czwarta edycja przedsięwzięcia, którego celem jest promocja dziedzictwa kulturowego regionu w aspekcie kulinarnym i propagowanie lubelskiej sztuki ludowej i lokalnych produktów. – Staramy się promować wszystko, co mamy najlepsze. Bohaterami poprzednich edycji były owoce miękkie, zioła, jabłka. Tym razem będą to potrawy przygotowane z kaszy, która uprawiana jest m.in. w okolicach Janowa Lubelskiego, Bilgoraja czy Kraśnika – mówi Zdzisław Szwed, członek zarządu województwa lubelskiego.

Organizatorzy przygotowali także dwie inne kategorie. Oprócz

potraw z kaszy zgłaszać można także przepisy na ciasta z owocami. – Mogą to być owoce świeże bądź przetworzone. Lubelszczyzna słynie z uprawy maliny, porzeczki czy agrestu. Warto wspomnieć o jabłku, które było motywem przewodnim jednej z poprzednich edycji, ale również może stanowić wspaniały składnik wielu deserów. Mamy nadzieję, że ta kategoria będzie inspiracją do wpisywania kolejnych produktów cukierniczych z naszego regionu na listę produktów tradycyjnych – mówi Ewa Szlachetkiewicz, dyrektor Departamentu Rozwoju Rolnictwa i Obszarów Wiejskich w Urzędzie Marszałkowskim. Trzecia z konkursowych kate-



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

gorii adresowana jest do twórców wyrobów rękodzielniczych.

Uczestniczki konkursu najpierw zmierzają się w półfinałach, które odbędą się w okresie od kwietnia do maja w Zamościu, Chełmie, Białej Podlaskiej i Lublinie. Ich laureaci 18 czerwca w Zamościu spotkają się w finale wojewódzkim. Na zwycięzców poszczególnych kategorii czekać będą nagrody w wysokości 3 tys. zł. W sumie pula nagród na obu etapach ma wynieść 100 tys. zł.

(TOMA)

To już czwarta edycja organizowanego przez Urząd Marszałkowski konkursu skierowanego do kół gospodyń wiejskich

Cosmos Life w Dąbrowicy Dużej

KOSMOS W budynku po dawnej szkole gmina Tucznia (powiat bialski) chce utworzyć obserwatorium astronomiczne. Pomysł wójta Zygmunta Litwiniuka miał się spodobać ministrowi edukacji Przemysławowi Czarnekowi, który obiecał wspomóc finansowo ambitne plany samorządu

Ewelina Burda

Przypadkowo od pewnego przedsiębiorcy dowiedziałem się, że nasza gmina znajduje się na obszarze o najmniejszym „zaśmieceniu światłem” nocnego nieba w Europie, co stwarza niespotykane warunki do obserwacji astronomicznych – tłumaczy wójt Zygmunt Litwiniuk. Jak to możliwe? W gminie jest najmniejsza gęstość zaludnienia w powiecie bialskim: 18 osób/1 km kw.

– Mamy już kluby dla seniorów, sprawy wodno-kanalizacyjne też ogarnęliśmy, teraz wyzwaniem są drogi i zagospodarowanie budynków, które stoją puste. Jednym z nich jest obiekt po szkole w Dąbrowicy Dużej – dodaje Litwiniuk. To właśnie tam gmina chce stworzyć „Cosmos Life”, bo tak roboczo nazwała swój projekt.

– Przygotowaliśmy wstępną koncepcję, którą przedstawiliśmy ministrowi edukacji i pomysł się spodobał – przekonuje wójt.

Przy obserwatorium zlokalizowane będą kapsuły astronomiczne z teleskopami.

Ale na tym nie koniec, bo samorząd zamierza stworzyć tu salę kinową, a także bazę noclegową.



Budynek po byłej szkole w Dąbrowicy Dużej: tutaj gmina chce stworzyć „Cosmos Life”

FOT. UG

– Ten budynek jest w dobrym stanie, jest ogrzewany, wymaga jednak odpowiedniej adaptacji – tłumaczy Zygmunt Litwiniuk. Jego zdaniem z oferty mogłyby korzystać wycieczki szkolne. – Tak to widzimy, jako atrakcję wycieczkową dla grup.

Mamy spółdzielnię socjalną, która zajmuje się gastronomią. Do tego koła gospodyń wiejskich. A jeden z prywatnych przedsiębiorców zbudował strzelnicę. Pomysłów na scenariusze atrakcji nam nie brakuje – zaznacza wójt. Wstępnie oszaco-

wał przedsięwzięcie na 10 mln zł. – Wizja finansowania jest taka, by działalność powiązać z ośrodkiem naukowym, być może z politechniką. Wtedy są inne możliwości pozyskiwania środków – podkreśla Litwiniuk i przekonuje, że szef resortu

edukacji zapewnił go, że pieniądze na ten cel na pewno się znajdą. – Zainteresowanie naszym projektem już jest, bo takiego obserwatorium w naszym rejonie nie ma.

Podczas rozmów z ministrem padła propozycja, by samorząd wszedł w partnerstwo z Politechniką Lubelską. – Nasi naukowcy mają doświadczenie w prowadzeniu projektów w zakresie wirtualnej rzeczywistości. Ponadto posiadamy odpowiednie zaplecze laboratoryjne, jak i potencjał kadrowy, aby być partnerem tego przedsięwzięcia. Czekamy na pierwsze rozmowy – przyznaje Iwona Czajkowska-Deneka, rzecznik prasowy Politechniki Lubelskiej.

Z kolei władze samorządowe liczą, że nowa atrakcja pozwoli stworzyć na terenie gminy miejsce na wzór Bałtowskiego Kompleksu Turystycznego.

– Tam oprócz dinozaurów jest cała oferta dla turystów. I tak chcemy do tego podejść – tłumaczy Zygmunt Litwiniuk. W jego ocenie, gmina skorzysta na tym gospodarstwie, a mieszkańcy też rozwiną skrzydła. – Po spółdzielniach socjalnych, które uruchomiliśmy widzę, że ludzie w grupie prężnie działają.

Samorząd planuje jeszcze w tym roku przystąpić do adaptacji budynku po dawnej szkole.

Budżet obywatelski po raz pierwszy

ŁUKÓW Od 7 lutego mieszkańcy będą mogli składać swoje propozycje. W ręce obywateli samorząd oddaje 300 tys. złotych

Pierwszym etapem będzie składanie wniosków z propozycjami projektów do realizacji. Zgodnie z regulaminem, projekt może złożyć mieszkaniec miasta w wieku od 16 lat – mówi Tomasz Goławski, kierownik referatu promocji w łukowskim magistracie. Swoje pomysły mieszkańcy będą mogli składać od 7 do 18 lutego. – W całej procedu-

rze będą mogli wziąć udział także osoby niepełnoletnie, nie tylko przez składanie propozycji, ale też przez możliwość głosowania na najciekawsze ich zdaniem projekty.

W ten sposób samorząd chce poznać oczekiwania społeczne i zaangażować mieszkańców w sprawy miejskie. – Poza tym osobą uprawnioną do złożenia projektu będzie

każda osoba faktycznie zamieszkująca na terenie miasta, a niekoniecznie zameldowana w tym miejscu – dodaje Goławski.

Podczas ostatniej sesji radni powołali już specjalny zespół, który zajmie się oceną formalną zgłoszonych projektów. Mieszkańcy mogą pobrać niezbędne formularze ze strony internetowej miasta, ale druki są też do-

stępne w siedzibie magistratu. – Wypełnione dokumenty będą przyjmowane zarówno drogą tradycyjną lub pocztową, a także poprzez e-mail – zapowiada Goławski. Propozycja do budżetu obywatelskiego powinna być poparta co najmniej 20 podpisami mieszkańców.

W Łukowie w 2013 roku podjęto pierwsze próby związane z takim

budżetem. Rada miasta przyjęła wtedy uchwałę w sprawie opracowania dokumentacji na przygotowanie budżetu. Ale sprawa utknęła. W 2016 roku radni upominali się o to ponownie, ale ówczesny burmistrz Dariusz Szustek (PiS) odpowiedział im na sesji, żeby „nie chcieli czegoś na siłę tylko dlatego, że inni to mają”.

(EB)

Ulica Sybiraków do przebudowy. W miejskiej części

PUŁAWY Fragment ulicy Sybiraków przejdzie w tym roku metamorfozę. Drogę czeka kompleksowa przebudowa, łącznie z budową chodników i wymianą oświetlenia

Ulica Sybiraków na puławskim osiedlu Włostowice to droga prowadząca do domków jednorodzinnych i zakładu usługowo-handlowego. Na jej zwieńczeniu znajduje się nieutwardzony parking stoku narciarskiego i karczmy w Parchatce. Większa część drogi znajduje się w granicach administracyjnych miasta Puławy i to właśnie ten 373-metrowy odcinek będzie w tym roku gruntownie remontowany.

Zgodnie z projektem, droga zyska kanalizację deszczową, asfaltową nawierzchnię, chodniki z kostki, utwardzone wjazdy na posesje, nowe oznakowanie i trawniki. Wymienione zostanie także oświetlenie. Stare słupy zastąpią

nowe, ocynkowane, a sodowe lampy ustąpią miejsca oprawom ledowym. Przetarg ogłoszono pod koniec stycznia, a otwarcie ofert Zarząd Dróg Miejskich planuje 28 lutego. Prace mają potrwać cztery miesiące. Koszty będą zależały od wysokości zwycięskiej oferty. W budżecie miasta na ten cel przewidziano 3 mln zł.

RS

Ulica Sybiraków biegnie przez dwie gminy. Wiosną tego roku rozpocznie się przebudowa jej puławskiego odcinka. Ten kazimierski, prowadzący na parking przy stoku, pozostanie nieutwardzony

FOT. RS



Plan nieważny. Czas na uzgodnienia i uwagi

KAZIMIERZ DOLNY Przyjęty pod koniec roku nowy plan zagospodarowania przestrzennego dla Kazimierza Dolnego miał wejść w życie w ciągu najbliższych dni, ale tak się nie stanie. Uchwała rady miejskiej w piątek zostanie uchylona przez wojewodę. Plan będzie musiał ponownie trafić do RDOŚ oraz konserwatora zabytków

Radosław Szczęch

Gdy 30 grudnia 2021 roku kazimierscy radni przyjęli nowy, miejscowy plan, władze miasta nazwały to wydarzenie przełomem. Dokument, którego celem było uwolnienie przestrzeni pod nową zabudowę i doprecyzowanie jej warunków, miał zastąpić przepisy przyjęte 19 lat wcześniej. W efekcie zdjęta zostałaby formalna blokada do budowy nowych nieruchomości. Na to mieszkańcy gminy będą musieli jednak poczekać. Powodem jest zapowiadana na piątek decyzja wojewody lubelskiego, który ma na tyle poważne zastrzeżenia do przyjętej uchwały, że ta zostanie w całości uchylona.

Chodzi o kwestię proceduralną. Według wojewódzkiego nadzoru prawnego, po naniesieniu poprawek na uzgodniony wcześniej przez Regionalną Dyрекcję Ochrony Środowiska plan, kazimierski Ratusz powinien odesłać dokument do



FOT. RS

powtórznego rozpatrzenia przez tę instytucję. Tak się jednak nie stało.

– Konsultowałem tę sprawę z dwoma osobami, do których mam zaufanie. Rozmawiałem z prawnikiem i autorem planu, który posiada duże doświadczenie. Obydwaj uznali, że po wprowadzeniu poprawek, które odpowiadają na uwagi

RDOŚ, ponowne uzgodnienie planu z tą instytucją, nie jest potrzebne. Teraz okazało się jednak, że zdaniem Urzędu Wojewódzkiego, jest to formalny błąd, który będziemy musieli naprawić – mówi Bartłomiej Godlewski, zastępca burmistrza Kazimierza Dolnego.

Decyzja dotycząca unieważnienia grudniowej

uchwały ma zostać dostarczona do Kazimierza Dolnego w piątek. W przyszłym tygodniu nowy, miejscowy plan dla miasta, obrębu Mięćmierz-Okale oraz Cholewianki, zostanie ponownie wysłany do RDOŚ, a także do konserwatora zabytków. Obydwie instytucje będą miały miesiąc na wyrażenie opinii. Kazimierscy

urzednicy są przekonani, że będą one pozytywne. Po uzgodnieniach, plan czeka ponowne wyłożenie publiczne i zbieranie uwag, a następnie przygotowanie projektu uchwały, rozpatrzenie uwag i głosowanie na sesji rady miejskiej.

– Jesteśmy zdeterminowani, by cała ta procedura zamknęła się jeszcze przed wakacjami. Jestem pewien, że to tylko kwestia czasu. Nie ma żadnych merytorycznych powodów, by dokument, który wypracowaliśmy, miał zostać odrzucony – podkreśla Godlewski.

Z kolei burmistrz Kazimierza, Artur Pomianowski, w swoim wpisie informującym o problemach z MPZP ocenił, że to wiadomość, która może ucieszyć jednego z radnych, Janusza Kowalskiego. Według burmistrza włożył on „dużo energii w to, aby nie dopuścić do jego uchwalenia”. Sam radny Kowalski tuż po grudniowej sesji zapowiedział zaskarżenie planu do wojewody, ale z innego powodu. Jego zdaniem część zapisów

planu nie jest zgodna z obowiązującym studium.

Podobne zastrzeżenia, co do nowego planu zgłaszały lokalne stowarzyszenia, w tym kazimierski oddział Towarzystwa Opieki nad Zabytkami oraz Genius Loci. Sławomir Adamski, prezes tego pierwszego, wieść o decyzji wojewody nazwał bardzo dobrą wiadomością. Ze zrozumieniem przyjęła ją także Romana Rupiewicz, prezes GL: – Nie jestem tym zaskoczona. Nasze stowarzyszenie dostrzegło wiele uchybień i niedoskonałości nowego planu pod względem formalno-prawnym.

Krytycy nowego dokumentu zapewniają, że nie zależy im na jego blokowaniu, bo zdają sobie sprawę z pozytywnych skutków jego przyjęcia. Zwracają jednak przy tym uwagę na zbyt duży w ich przekonaniu pośpiech Ratusza przy procedowaniu nowego MPZP, tolerowanie niezgodności ze studium, czy gremialne odrzucanie zgłaszanych uwag.

Zmieniają rozkład jazdy autobusów

ŁUKÓW Samorząd na wniosek pasażerów wprowadza zmiany w rozkładzie jazdy autobusów. A mieszkańcy z kolejnych osiedli proszą, by autobusy kursowały również u nich

Pasażerowie nie muszą płacić za bilety, to miasto wzięło na siebie koszty zorganizowania transportu publicznego. Korekta rozkładu obowiązuje od poniedziałku.

Na linii **Ł2** pierwszy kurs z ulicy Wereszczakówny w kierunku dworca PKP zaplanowano już o godz. 5. Natomiast ostatni autobus będzie odjeżdżał z dworca o godz. 20:45. Na linii **Ł3**

pierwszy kurs z ulicy Łapiguz zaplanowano o godz. 5:00. A ostatni autobus będzie odjeżdżał z ulicy Farfak o godz. 22:35.

– Te modyfikacje wynikają z monitów mieszkańców. Pewnie wszystkich nie udało się zadowolić, ale staramy się, by jak najwięcej osób korzystało z komunikacji publicznej – podkreśla burmistrz Piotr Płudowski.

O korektę rozkładu wniosował też radny Arkadiusz

Pogonowski (Alternatywa dla Łukowa): – Cieszę się, że burmistrz szybko zareagował. Ja zabiegałam o zmiany dla mieszkańców z osiedli Nowego Łukowa i Sienkiewicza. Chodziło o kurs poranny o 7.35 w kierunku dworca PKP oraz popołudniowy z PKP na Wereszczakówny – wylicza radny.

Ale mieszkańcy innych ulic, m.in. z osiedla Zbożowej, też proszą o kursy autobusów. – Mieszka tu bardzo

dużo dzieci uczęszczających do szkół, przedszkoli i pomogłoby to wszystkim, chociażby w kwestii bezpieczeństwa, bo niestety dużym szczęściem trzeba nazwać przejście na drugą stronę ulicy przed torami, idąc od strony ulicy Zbożowej – zwraca uwagę jeden z mieszkańców tego osiedla. Przystanek znajduje się za torami. – Dla rodziców i dzieci byłoby to ogromna pomoc i udogodnienie, ale także dla

osób starszych, które wracają z zakupów.

Miasto nie wyklucza kolejnych korekt w rozkładzie.

Przypomnijmy, że pierwszy autobus komunikacji miejskiej wyjechał na ulice tego 29-tysięcznego miasta 19 czerwca ubiegłego roku. Pilotażowo samorząd wprowadził dwie linie, jedną nad zalew Zimna Woda, a drugą na dworzec PKP. Uruchomienie transportu publicznego było obietnicą

wyborczą burmistrza Piotra Płudowskiego. Za kursy odpowiada miejscowy PKS, a miasto rozlicza się z powiatem, który jest właścicielem spółki. W styczniu, samorząd uruchomił trzecią bezpłatną linię autobusową. Ł3 można dojechać z ulicy Łapiguz na ulicę Farfak. W 2021 roku, miasto wydało 200 tys. zł na bezpłatną komunikację, w tym roku na ten cel zabezpieczono prawie 800 tys. zł.

(EB)

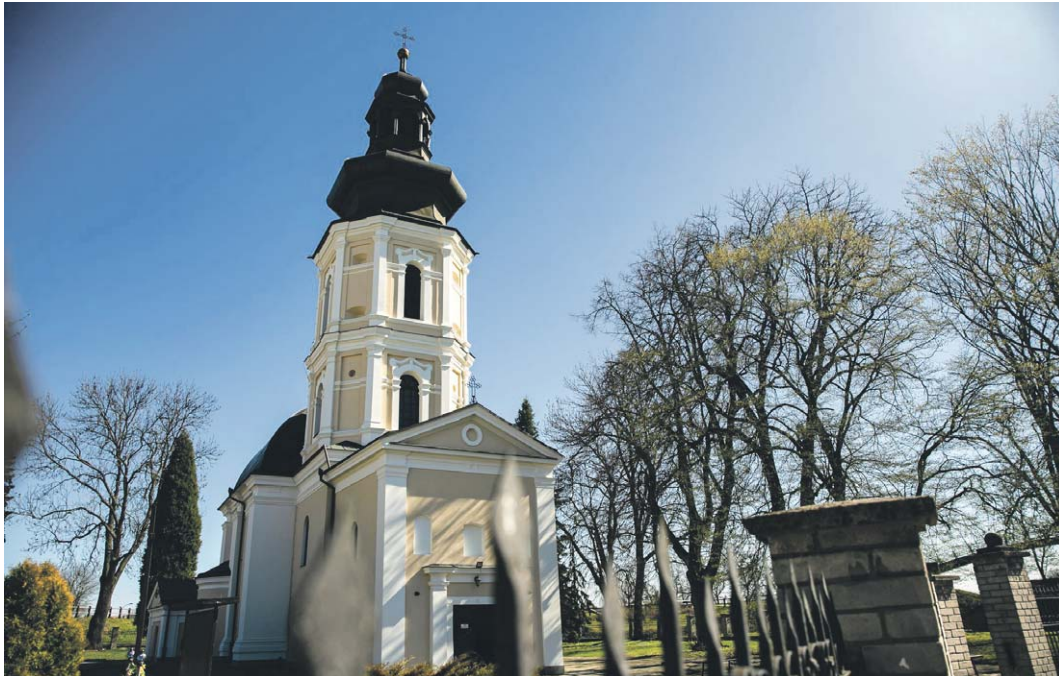
Św. Mikołaj poprawia urodę

ZAMOŚĆ Jeszcze w tym miesiącu się wyjaśni, czy św. Mikołaj dostanie ministerialne pieniądze na kolejny etap prac. Dla wiernych remont świątyni nie byłby niczym nowym. Od lat wiosną i latem modlą się wśród rusztowań, a w zeszłym roku nawet się na kilka miesięcy wyprowadzili z zabytkowego kościołka

Kościół pod wezwaniem św. Mikołaja jest jedną ze starszych zamojskich świątyń. Jego historia sięga XVI wieku i ma być związana z mieszkającymi w Zamościu Grekami. Od czasu gdy kupcy mieli tu swoją parafię obrządku prawosławnego, zależną bezpośrednio od Konstantynopola, po współczesność świątynia przechodziła różne koleje losu. W czasie zaborów wojskowe władze austriackie przekazały ją na użytek szkół katolickich. W okresie międzywojennym dostali go redemptoryści, którzy zbudowali przy nim klasztor.

Św. Mikołaj jest kościołem rektoralnym, ale jest grupa wiernych, którzy tu uczestniczą w mszach.

– Teraz we wszystkich kościołach jest mniej osób, ale naszym zdaniem wiernych jest wystarczająco. Kościół jest niewielki, ale wielu darzy go sentymentem. Mieszkańcy i turyści specjalnie go odwiedzają. Były obawy, że wierni nie wrócą po remoncie. Wrócili. Ale już nie będziemy zamykać kościoła na czas planowanych prac. Nawet jeśli będzie chodziło o wymianę posadzki czy skuwanie tynków w nawie głównej – planuje ojciec Marek Mirus, przełożony Domu



FOT. LUBELSKI WOJEWÓDZKI KONSERWATOR ZABYTKÓW

Zakonnego Redemptorystów w Zamościu.

Już w 2016 roku zaczęto wzmacniać fundamenty, naprawiać spękane ściany i odnawiać elewację. W zeszłym roku, przez pięć miesięcy redemptoryści odprawiali msze u franciszkanów. Wrócili do siebie na święto patronalne. Przenosiny były swego rodzaju rewizytą, bo na czas wielkiej rewitalizacji zabytkowego kościoła pod wezwaniem Zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie,

zamojscy franciszkanie odprawiali msze u św. Mikołaja.

Prace, które skutkowały zeszłorocznym zamknięciem kościoła rektoralnego były jednym z etapów trwającego od kilku lat remontu.

– Oceniam, że jedną trzecią renowacji mamy za sobą. W miarę uzyskiwanych środków prowadzimy ją stopniowo, choć świątynia jest tak kameralna, że mogło by to trwać o wiele krócej. W połowie lutego przyznawane są pieniądze z Ministra Kul-

tury i Dziedzictwa Narodowego i będziemy wiedzieć czy konserwatorzy, którzy prowadzą u nas prace wrócą – zapowiada przełożony i wylicza że św. Mikołaja wspiera finansowo miasto, wojewoda i wierni.

– W 2021 trwały prace przy konserwacji technicznej gzymsu i fryzu, opasujących nawę główną oraz konserwacji technicznej i estetycznej w dwóch absydach (pomieszczenia dostawione do głównego budyn-

ku – red.) – wraz ze sztukateriami autorstwa Jana Wolffa. Jan Wolff był architektem-muratorem, działającym na pograniczu małopolsko-ruskim w I. poł. XVII w., znany był przede wszystkim jako autor fantazyjnych dekoracji sklepiennych. Jego sztukaterie uznawane są za jedno z wybitniejszych tego typu – informuje Dariusz Kopciowski, wojewódzki konserwator zabytków podsumowując zeszłoroczne zabiegi u św. Mikołaja. Wy-

licza, że prace obejmowały zabezpieczenie świątyni przed wilgocią, wymianę i renowację tynków, „szycie” pęknięć konstrukcyjnych. Są nowe okna, kamienna posadzka w zakrystii, prezbiterium i skarbcu została poddana renowacji.

Jeśli będą pieniądze, tegoroczne prace będą prowadzone w nawie głównej. Zakonnicy myślą też o poprawie estetyki najbliższego otoczenia kościoła.

(AGDY)

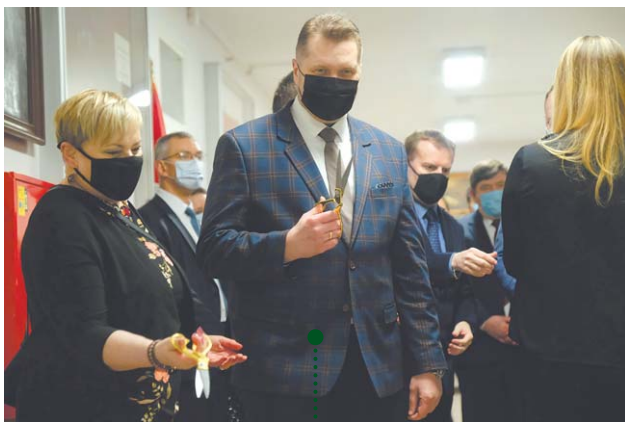
Wstęga, pandemia i sześć nowych pracowników

SNOPKÓW Nowa część Szkoły Podstawowej w podlubelskim Snopkowie została wczoraj oficjalnie otwarta. Ze względu na sytuację epidemiczną na uroczystości zabrakło dzieci. Zaproszeni goście, wśród których był minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek, obejrzeli zarejestrowaną wcześniej część artystyczną w ich udziałem

Agnieszka Antoń-Jucha

Niestety: nie mogą być z nami dzieci – przyznała na wstępie szkolnej uroczystości Anna Ducin, dyrektorka Szkoły Podstawowej w Snopkowie. – Tak się złożyło. Mamy czas pandemii i bardzo rygorystycznie przestrzegamy wszystkich zasad związanych z sytuacją epidemiczną. Dlatego też nie ma z nami nawet przedstawicieli uczniów, podobnie jak i harcerzy (poczet sztandarowy uczestniczył tylko w części, która była na zewnątrz – przyp. aut.). Dzieci i tak przeżywają ciężki okres, bo mają nauczanie zdalne, co – jak wszyscy wiemy – nie jest łatwe. Ale w tej chwili nadrzędnym dobrej jest zdrowie i życie przede wszystkim naszych uczniów.

Wczoraj w placówce odbyło się symboliczne przecięcie wstęgi. Spotkanie w szkole poprzedziła msza w kościele. Uroczystość została połączo-



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

na z obchodami 78. rocznicy bitwy pod Marysinem (2 lutego 1944 r.).

– My musimy podkreślać to co chce się zapomnieć, że Polska jest największą ofiarą II wojny światowej – zaznaczył minister edukacji i nauki **PRZEMYSŁAW CZARNEK**, który jest mieszkańcem gminy Jastków. – Jeśli weźmiemy pod uwagę liczbę zabitych, pomordowanych w czasie II wojny światowej

obywateli II Rzeczypospolitej Polskiej w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców kraju, to straty ludnościowe w Polsce były największe na świecie. W tej proporcji one przekraczały straty takiego kraju jak Związek Radziecki. Wśród poległych byli również ci młodzi mężczyźni, których rocznicę śmierci obchodzimy już teraz po raz 78. z oddziału Szarugi (Aleksander Sarkisow ps. „Szaruga”

– przyp. aut.) w Marysinie. I dodał: Obchodząc tę rocznicę pokazujemy ich wielkie męstwo, dzielność i patriotyzm po to, żeby dawać przykład dzieciom i młodzieży. Modlimy się o to, aby Bóg przyjął ich do siebie.

Minister pogratulował też dyrekcji i władzom gminy Jastków zakończonej szkolnej inwestycji. – Szkoły podmiejskie, a to jest taka właśnie szkoła, które się rozbudowują, są oblegane – podkreślił Czarnek. – Bo one świetnie uczą, dlatego rodzice chcą przyprowadzać swoje dzieci do takich placówek.

Koszt całości wykonanych prac to ok. 4 mln zł, z czego większość pochodziła z budżetu gminy. – Znajdujemy się w starej części szkoły (sala gimnastyczna – przyp. aut.), ale był jeszcze starszy budynek, przedwojenny, w którym chcieliśmy nadbudować dwa piętra – mówi Teresa Kot, wójt gminy Jastków. – Po wykonaniu badań

okazało się jednak, że nie da się tego zrobić. Budynek nie nadawał się do rozbudowy, bo nie miał fundamentów. Zapadła więc decyzja, aby zmienić koncepcję. Rozebrać ten budynek i postawić od podstaw nowy.

W dobudowanej części powstało sześć pracowników. – Z pełnowymiarowymi zapleciami. Jest pracownia do języków obcych, jest także kompleks żywieniowy. Są też sale dla mniejszych dzieci. Dodatkowo realizowaliśmy jeszcze projekt unijny na tzw. termomodernizację – przyznaje Teresa Kot. – Robiliśmy m.in. wentylację i wymieniliśmy piec. Zadanie było o tyle trudne, że starszą część szkoły trzeba było połączyć do nową, dobudowaną częścią pod kątem sieci w tym elektrycznej czy wodno-kanalizacyjnej. Teraz wszystko działa już jako jeden obiekt.

Roboty trwały 2,5 roku. – Prace były prowadzone na

żywym organizmie. Część dzieci miała zajęcia w szkole w Jastkowie, część uczyła się w wynajętych pomieszczeniach, a część tutaj na miejscu – mówi pani wójt.

W szkole funkcjonują dwa oddziały przedszkolne. Ale docelowo będą przeniesione w inne miejsce. – Po zapisach na wrzesień już widzimy, że będzie bardzo ciasno – ocenia Teresa Kot. – Nieopodal szkoły rozpoczęła się już budowa osiedla mieszkaniowego. Jest planowana budowa mieszkań w blokach na 2400 mieszkańców, więc licząc tam dzieci i okoliczne, które w szkole się już nie mieszczą, podjęliśmy decyzję o wykupieniu powierzchni liczącej tysiąc metrów w jednym z budowanych bloków.

Na potrzeby 6 oddziałów przedszkolnych będzie przeznaczony cały parter. Po wykończeniu i umeblowaniu w nowe miejsce zostaną przeniesione także najmłodsze dzieci ze szkoły.

Słuch można przywrócić

ROZMOWA Problemy ze słuchem ma obecnie ponad 1 mld ludzi na świecie i co najmniej połowa z nich mogłaby skorzystać z różnych technologii operacyjnych. Trzeba tylko je upowszechnić – mówi prof. Henryk Skarżyński, dyrektor Instytutu Fizjologii i Patologii Słuchu w Kajetanach pod Warszawą



• **Od ponad 30 lat realizowany jest w Polsce program leczenia głuchoty. Jakie są dziś możliwości leczenia głuchoty, można pomóc każdej osobie z zaburzeniami słuchu?**

– Tak, od ponad 15 lat z pełną odpowiedzialnością powtarzam, że możemy pomóc prawie każdemu pacjentowi.

• **Prawie każdemu?**

– Tak, pacjent przed wszystkim musi się do nas zgłosić. A nie każdy pacjent – z różnych powodów – chce skorzystać z takiej pomocy. Niektóre osoby zaadaptowały się do swojego niedosłuchu i życia, w pewnym okresie nie chcą go już zmieniać. Nie decydują się na leczenie nawet wtedy, gdy wiedzą, jakie są jego możliwości. Niektórzy nie są w stanie poświęcić odpowiedniej ilości czasu i pracy, żeby z tych możliwości terapeutycznych skorzystać. Bo współpraca pacjenta z nami, lekarzami i całym zespołem składającym się z logopedów, psychologów, pedagogów, inżynierów klinicznych i techników, jest bardzo ważna. Jest wręcz nieodzowna, by odnieść sukces terapeutyczny.

• **Jest jednak pewna grupa pacjentów, którym w żaden sposób nie można pomóc.**

– Tak, lecz jest to bardzo mała grupa chorych, poniżej 1 proc., u których w narządzie słuchu powstały już nieodwracalne zmiany.

Na podstawie moich doświadczeń oceniam, że odsetek pacjentów, którym nie można pomóc, sięga zaledwie kilkunastu promili.

Powodem tego może być na przykład ogólny stan zdrowia, nie pozwalający na uspienie i znieczulenie ogólnie pacjenta albo poważna choroba nowotworowa. W Instytucie Fizjologii i Patologii Słuchu w sumie w ciągu

26 lat z konsultacji i badań skorzystało około 4 mln pacjentów, wykonaliśmy ponad 560 tys. procedur chirurgicznych, z czego ja przeprowadziłem ponad 210 tys.

• **Co można radzić tym osobom z zaburzeniami słuchu, które się wciąż zastanawiają nad tym, czy skorzystać z pomocy?**

– By zaufali lekarzom. Odwlekanie podjęcia decyzji sprawi, że choroba się pogłębi i oferowana pomoc może już być mało skuteczna. Pamiętajmy, że jeśli będziemy gorzej słyszeć, to będziemy też gorzej mówić. W naszym kraju aż 4 mln osób pracuje głosem, to duża grupa osób. Bardzo ważne jest zatem, żeby wcześniej wykrywać wady słuchu, jak i wady głosu.

• **Pojawiają się nowe metody leczenia wad słuchu, z których będzie można wkrótce skorzystać?**

– W czasie pandemii się nie pojawiły. Jest jednak ogromny potencjał różnych urządzeń, którymi już dysponujemy. Jedno z nich można wykorzystać na pięć, dziesięć, a nawet dwadzieścia sposobów. Dziś najważniejsze jest upowszechnienie najważniejszych praktyk i wzorców terapii.

• **Jaka jest tajemnica znakomitego chirurga: umiejętności manualne i czy może wyjątkowa wyobraźnia?**

– Na to składa się wiele elementów, jednak – faktycznie, gdybym nie miał nadzwyczajnych umiejętności manualnych, to wielu operacji nie byłbym w stanie wykonać. Szczególnie tych pierwszych na świecie. Chirurgowi bardzo pomaga to, że ktoś pierwszy przeprowadził już jakąś operację i wiemy, że jest to możliwe. Mogę wtedy ćwiczyć dzień, dwa, tydzień albo miesiąc, a nawet rok, ale mam przekonanie, że jest ona wykonalna. Gdy coś robię jako pierwszy w świecie, a miało to miejsce wiele razy,

to wtedy ja daję innym taką pewność.

• **Wiele tych pierwszych, nowatorskich operacji było nawet wykonywanych „na żywo”.**

– Bardzo mi na tym zawsze zależało. Tak było już na samym początku, gdy zapowiadałem i wykonałem przed 20 laty pierwszą w świecie operację częściowej głuchoty. Wtedy przepustowość internetu nie była jeszcze taka jak dziś, ale udało się ją pokazać w Europie, Ameryce Północnej i Australii. To nie zdarza się często w medycynie, ale dla mnie to jest jak religia. Albo jestem przekonany i wierzę, że umiem – albo będę próbował, że może się uda. Dzięki temu mam do końca życia ogromną satysfakcję, że potrafiłem coś zrobić i miałem odwagę pokazać to online. Gdybym nie przeprowadził skutecznie takiej operacji, to też pokazałbym, jakie były moje lub w danym przypadku inne ograniczenia. To wymaga odwagi i ma swoją wartość naukową i kliniczną. Jako lider zespołu jestem też z tego dumny, że to miało miejsce „nad Wisłą”.

• **Roboty operacyjne zastąpią chirurgów w otolaryngologii? W wielu operacjach są bardziej precyzyjne od człowieka i mogą wykonywać ruchy, którymi ludzie nie potrafią.**

– To prawda, w wielu operacjach, urologicznych czy chirurgii jamy brzusznej, robot może wykonać ruchy, których wiele osób nie wykona tak precyzyjnie. Miałem okazję oglądać roboty do wszczepiania implantów, jednak z żadnego nie skorzystałem. Nie spełniają one dotąd moich oczekiwań, właściwie pod każdym względem.

• **Dlaczego?**

– Żaden z nich, przynajmniej jak na razie, nie gwarantował jakości, jaką ja mogę dać. Myślenie, że robot operacyjny może zastąpić człowieka we wszystkich

Prof. Henryk Skarżyński o światowej sławy otolaryngologii, audiologii, foniatrii i otolaryngologii dziecięcej

FOT. HENRYKSKARZYNSKI.PL

rozwoju nauki i medycyny od ponad 25 lat. Dziś, operując małe dziecko, daję mu szansę słyszeć i rozwijać mowę oraz poznawać kolejne języki. Moja procedura chirurgiczna pod hasłem „6 kroków wg Skarżyńskiego” pozwala zachować w pełni strukturę ucha wewnętrznego. To oznacza, że gdy będzie dostępna terapia genowa, to nasz obecny pacjent będzie już miał rozwinięty słuch, będzie mówił i może z niej skorzystać w dalszym funkcjonowaniu i codziennej komunikacji międzyludzkiej. Jeżeli nie nauczy się teraz języka mówionego, to za 20–30 lat, gdy po wymianie genu odpowiedzialnego za głuchotę, będzie słyszał, ale to nie da mu automatycznie umiejętności językowych.

• **W terapii genowej wyzwaniem jest wprowadzenie do ucha wewnętrznego materiału biologicznego? Taką trudność sprawia również dostarczenie do ucha elektrody implantu słuchowego.**

– Obserwowałem różne badania i byłem pytany, jak dostarczyć jakiś materiał czy substancję do ucha wewnętrznego, by było to jak najmniej inwazyjne i można było zachować jego nienaruszoną strukturę. Bo operacja powinna być właśnie jak najmniej inwazyjna, bez względu na to, czy mamy do czynienia z całkowitą – czy z częściową głuchotą. Trzeba starać się zawsze zachować nienaruszoną budowę ucha wewnętrznego. Chodzi o zminimalizowanie ewentualnych zagrożeń lub powikłań, ale też dlatego, że gdy za jakiś czas, np. za 20 lat, będzie dostępna nowa technologia, to pacjent będzie mógł z niej skorzystać. U dziecka, przed którym jest całe życie, to bardzo ważne. W przyszłości implant będzie można na przykład zamienić na poprawiający słuch gen.

• **Nie warto jednak rezygnować z implantu**

słuchowego, bo już niedługo może być terapia genowa?

– Oczywiście! To byłby błąd, ogromny. Dzięki implantowi dziecko od najmłodszych lat może się normalnie rozwijać, potrafi posługiwać się językiem oraz mową. Taka osoba po dorostnięciu w każdej chwili może skorzystać z nowej technologii. W wieku czterdziestu lat nie można już nie nauczyć się mówić. Ja wprowadziłem mam w ponad 12 tys. grupie użytkowników implantów ślimakowych takich pacjentów, którym wszczepiłem implant po 30–40 latach życia i one z niego korzystają, ale dotyczy to małej grupy.

• **Jak było to możliwe?**

– Ci pacjenci, nie słysząc od urodzenia, nauczyli się częściowo mowy, odbierając drgania mięśni szyi matki i innych osób, lub nauczyli się odczytywać mowę z warg rozmówcy. Takim osobom implant pomoże i w tym wieku. U ogromnej większości po kilkudziesięciu latach funkcjonowania w świecie ciszy, za pośrednictwem implantu można dostarczyć informację dźwiękową, ale nie potrafią one z niej w pełni skorzystać, nigdy nie mówią i nie mają wykształconej mowy wewnętrznej.

• **W żaden sposób?**

– No nie, tylko u niewielkiej grupy, o której wspominałem, może się to udać. Inni mogą mieć większe poczucie bezpieczeństwa, w tym sensie, że słyszą gdy coś się dzieje i trzeba się obejrzeć, żeby to sprawdzić, bo np. jedzie samochód lub uruchomiona została jakaś maszyna. Co oczywiście też jest bardzo ważne. O wszystkim decydują ośrodki kojarzeniowe w mózgu, od nich zależy słyszenie i rozumienie mowy. Jednak niewielka nawet stymulacja może dać bardzo duży i bardzo dobry efekt.

ROZMAWIAŁ: ZBIGNIEW WOJTASIŃSKI

(PAP NAUKA)

Skróty i tytuły od redakcji

Tarcze antyinflacyjne nie wyhamują cen

1 lutego weszła w życie obniżka VAT na niektóre produkty, m.in. paliwa, żywność i napoje. To pakiet Tarczy Antyinflacyjnej 2.0., która ma ulżyć konsumentom. Jak podkreślają eksperci, tarcze spowodują obniżenie dynamiki wzrostu cen w krótkim terminie, ale sprawią, że dłużej będziemy się zmagać z inflacją. Wszystkie zależy od tego, jak długo zostaną utrzymane narzędzia antyinflacyjne. Po ich ustaniu możemy doświadczyć nawet dwucyfrowego wzrostu cen.

– Tarcza Antyinflacyjna 2.0 nie rozwiązuje problemu inflacji, który narastał przez ostatnich kilka lat i którego nie da się rozwiązać jednorazowymi działaniami, które miałyby w tym momencie obniżyć podatek VAT czy też zmniejszyć go do 8 proc., jeśli chodzi o paliwo – mówi Mariusz Zielonka, ekspert ekonomiczny Konfederacji Lewiatan. – Te rozwiązania nie przyniosą tak naprawdę długofalowych, widocznych efektów w inflacji, spowodują jedynie odłożenie w czasie górkę inflacyjnej, która czeka nas w tym albo w przyszłym roku. Jest to uzależnione od

togo, jak długo rząd zdecyduje się przedłużać tę tarczę inflacyjną.

We wtorek 1 lutego zaczęła działać Tarcza Antyinflacyjna 2.0, co oznacza m.in. spadek stawki podatku VAT, którym obłożone są paliwa. Zgodnie z założeniami VAT na żywność i napoje obniżono z 5 proc. do zera, w przypadku paliw stawka zmniejszyła się z 23 proc. do 8 proc., z 8 proc. do 5 proc. spadł VAT na systemowe ciepło, a nawozy oraz gaz zostały zwolnione z VAT. Obniżone lub wyzerowane stawki mają obowiązywać przynajmniej do końca lipca.

Rząd wprowadził czasowe obniżenie podatków, żeby złagodzić skutki wzrostu cen dla konsumentów. Jednak, jak podkreśla ekspert Konfederacji Lewiatan, po ustaniu działań tarcz będziemy musieli się zmierzyć z szybszym wzrostem cen. Wszystko dlatego, że inflacja była podwyższona już przed pandemią. W I kwartale 2020 roku w każdym miesiącu wyraźnie przewyższała dopuszczalne pasmo wahań celu inflacyjnego (górną granicę to 3,5 proc., w styczniu 2020 roku inflacja sięgnęła 4,3 proc., w lutym 4,7 proc., w marcu



4,6 proc.; następnie tempo wzrostu cen spadło z powodu pandemii). Po powrocie gospodarki do standardowego funkcjonowania ceny znów wyrzeliły.

– W momencie, w którym tarcza wygaśnie, możemy się spodziewać wzrostu inflacji. Przewidujemy, że będzie to wzrost w jednym miesiącu, w zależności od tego, kiedy się tarcza skończy, około 10 proc. rok do roku, następnie prawdopodobnie nastąpi spłaszczenie tej inflacji – ocenia Zielonka. – Skutek działania

Tarczy antyinflacyjnej, chociaż byłoby to mniej medialne, powinny być skierowane także do przedsiębiorców, bo to oni w jakiś sposób na wolnym rynku kreują ceny dla konsumentów

FOT. PIXABAY.COM

obu tarcz antyinflacyjnych jest taki, że tak naprawdę mogliśmy jako obywatele doświadczać inflacji wyższej przez dłuższy czas, ale ostatecznie niższej, a w tej chwili

będziemy doświadczać inflacji niższej w początkowym okresie działania tarczy, później wzrostu i nagłego spadku.

Dla firm VAT obojętny

Problemem jest fakt, że tarcze antyinflacyjne praktycznie pomijają przedsiębiorców. Jeśli chodzi o obniżki podatku VAT, to VAT dla przedsiębiorców jest obojętny, natomiast jeśli chodzi o VAT na żywność, to na pół roku przedsiębiorcy będą musieli całkowicie przestać

zmienić systemy do rozliczania i naliczania cen, a to jest wysiłek i koszt. Jak podkreśla ekspert, brak narzędzi chroniących firmy znajdzie odzwierciedlenie w tzw. inflacji producenckiej, czyli cenach hurtowych. W listopadzie była ona na poziomie 13,2 proc., w grudniu sięgnęła 14,2 proc. rok do roku, najwyższego od 2006 roku, czyli odcinek Główny Urząd Statystyczny publikuje dane.

– Przekłada się to m.in. na to, jakie ceny widzimy w sklepach i ile płacimy za usługi. Dlatego tak istotne było, żeby tarcze antyinflacyjne, chociaż byłoby to mniej medialne, były skierowane do przedsiębiorców, bo to oni w jakiś sposób na wolnym rynku kreują ceny dla konsumentów – podkreśla ekspert ekonomiczny Konfederacji Lewiatan. – To, co robi rząd, skutecznie obniży krótkoterminowo inflację. To, co powinno przynieść studzenie gospodarki, to mimo wszystko działania Narodowego Banku Polskiego, który prawdopodobnie podwyższy stopy procentowe jeszcze w 2022 roku do poziomu 3,25 proc.

NEWSERIA

Plastik nas zalewa, jest nowym węglem

DRAMAT Do końca obecnej dekady emisje z przemysłu tworzyw sztucznych mogą przewyższyć emisje z elektrowni węglowych. Już dziś przemysł tworzyw sztucznych uwalnia do atmosfery co najmniej 232 mln t gazów cieplarnianych. To tyle samo co 116 średniej wielkości elektrowni węglowych

Tylko 9 proc. wytworzonych tworzyw sztucznych trafia dziś do recyklingu. Problemem nie jest sam plastik, ale to, że nie potrafimy nim mądrze zarządzać – przekonuje Jakub Zublewicz, prezes i założyciel Re-feel Concept.

– Skala zanieczyszczenia plastikiem jest ogromna. Rocznie ok. 13 mln t odpadów z tworzyw sztucznych ląduje w oceanach.

Do 2050 roku w oceanach i w morzach będzie pływało więcej plastiku niż ryb. Tak naprawdę każda ryba, którą w tym momencie zjadamy, może zawierać mikrogranulki plastiku.

Sytuacja robi się tym poważniejsza, jeśli zdamy sobie sprawę z tego, jak długo rozkłada się plastik – torebka foliowa przez prawie 450 lat, natomiast butelka PET aż tysiąc lat – mówi Zublewicz.

Nowy węgiel

Jak podaje Fundacja WWF, w ciągu ostatnich 65 lat produkcja plastiku wzrosła z 2 mln t do 348 mln t rocznie.

W samej Europie jest to 58 mln t. Tworzywa sztuczne generują olbrzymie koszty, związane m.in. z emisją gazów cieplarnianych czy zagospodarowaniem odpadów. Raport opracowany przez organizację Beyond Plastics wskazuje, że do końca obecnej dekady emisje z przemysłu tworzyw sztucznych mogą przewyższyć emisje z elektrowni węglowych. Pod względem zanieczyszczenia środowiska plastik nazywany jest nowym węglem.

– Problemem nie jest do końca sam plastik, ale to, że nie potrafimy nim mądrze zarządzać i nie wykorzystujemy w odpowiednich proporcjach tych rodzajów tworzyw sztucznych, które są mniej szkodliwe dla środowiska oraz są wielokrotniego użytku, np. polipropylen oraz HDPE, czyli polietylen o wysokiej gęstości – przekonuje prezes Re-feel Concept.

Nieumiejętne gospodarowanie plastikiem powoduje, że przedostaje się on do środowiska, w tym do gleby, rzek, mórz i oceanów. Jednym z najpoważniejszych zagrożeń dla środowiska są mikroplastiki, czyli cząsteczki tworzyw sztucznych o wielkości od 0,1 do 5 mikrometrów.



– Plastik stwarza ogromne zagrożenie dla środowiska, mówimy tu nie tylko o plastikowych torebkach czy butelkach, ale także o tym rodzaju tworzywa sztucznego, które jest niewidoczne gołym okiem, czyli mikroplastiku. Wiele stworzeń morskich zaplątuje się w większe plastikowe odpady, takie właśnie jak torebki, mylą mikroplastik z planktonem, ostre przedmioty ranią zwierzęta i doprowadzają do ich powolnej śmierci – tłumaczy Jakub Zublewicz.

Precz z jednorazówkami

Mikroplastik przedostaje się do wód ściekowych z kosmetyków czy produktów czyszczących. Jego źródłem może być też pranie synte-

tycznych ubrań, ścieranie opon samochodowych podczas jazdy oraz pył miejski. Mikroplastik wtórny, który powstaje z rozpadu większych kawałków na mniejsze, stanowi zaś ogromne zagrożenie dla ekosystemów morskich.

FOT. PIXABAY

– Ponieważ plastik jest bardzo szkodliwy dla środowiska, to już obserwujemy

presję na jego wycofanie. Doskonałym dowodem tego jest wprowadzona w lipcu 2021 roku dyrektywa Unii Europejskiej Single Use Plastic. W dużym skrócie zakazuje ona wprowadzania do obrotu przedmiotów jednorazowego użytku wykonanych właśnie z tworzyw sztucznych, mówimy tutaj np. o patyczkach higienicznych do uszu lub słomkach do napojów – zaznacza ekspert.

Unijna dyrektywa wprowadza zakaz obrotu 10 takimi produktami jednorazowego użytku. Jak podaje Fundacja WWF Polska, odpowiadają one za połowę odpadów morskich. Od 2025 roku nie będzie także można stosować plastikowych bu-

telek z nakrętkami luzem. Nowe przepisy zwiększają też wymagane poziomy recyklingu – do 2023 roku opakowania plastikowe będą musiały być minimum w 25 proc. wykonane z materiałów odzyskanych, do 2030 roku ten próg ma wzrosnąć do 30 proc.

Część branż, m.in. firmy kosmetyczne, starają się odchodzić od wykorzystywania plastiku. Zastępują go m.in. szkłem lub aluminium. Te surowce można przetwarzać nieskończenie wiele razy, bez utraty ich właściwości. Re-feel Concept produkuje kosmetyki myjące i chemię domową właśnie w szklanych butelkach oraz umożliwia klientom ich zwrot i powtórne wykorzystanie. Trwają również prace nad różnymi alternatywnymi materiałami.

– Dodatkowe alternatywne rozwiązania to butelki z papieru, a także przedmioty z bioplastiku wykonanego z trzciny cukrowej. Sytuacja zwłaszcza w przypadku tych ostatnich jest o tyle trudna, że system sortowania i recyklingu jest jeszcze nieprzystosowany do tego rodzaju tworzyw, nie rozpoznaje ich po prostu automat w sortowni – wskazuje Jakub Zublewicz.

NEWSERIA

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ „METALOWIEC” W KRAŚNIKU

OGŁASZA

przetarg na wymianę instalacji elektrycznych na klatkach schodowych w dwóch blokach.

Blisze informacje można uzyskać w biurze Spółdzielni przy ul. Kłono-wej 5 lub pod numerem telefonu **81 825 36 20, 81 825 36 26** oraz na www.sm-metalowiec.com.pl.

in698

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospo-darowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 741 z późn. zm.) oraz art. 39 ust. 1, w związku z art. 46 pkt 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środo-wiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 2373 z późn. zm.)

ZAWIADAMIAM

o podjęciu przez Radę Gminy Szastarka:

1) Uchwały Nr XXVII/179/2021 z dnia 25 listopada 2021 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodaro-wania przestrzennego gminy Szastarka – „Zmiana nr 7”,

2) Uchwały Nr XXVII/180/2021 z dnia 25 listopada 2021 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodaro-wania przestrzennego gminy Szastarka – „Zmiana nr 8” oraz o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny od-działywania na środowisko dla tych dokumentów.

Z treścią ww. Uchwał można zapoznać się na stronie internetowej BIP Urzędu Gminy Szastarka: <https://ugszastarka.e-biuletyn.pl/> (zakładka: Prawo lokalne > Uchwały Rady).

Zainteresowani mogą składać wnioski do **ww. miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego**. Wnioski należy składać w formie papierowej (na adres: Urząd Gminy Szastarka, Szastarka 121, 23-225 Szastarka) lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej (na adres mailowy: sekretariat@gminaszastarka.pl) w terminie **21 dni od dnia zamiesz-czenia niniejszego ogłoszenia**.

Wniosek powinien zawierać imię i nazwisko lub nazwę jednostki orga-nizacyjnej, adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku, **oznaczenie nie-ruchomości oraz uchwały, której dotyczy**. Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Szastarka.

Wójt Gminy Szastarka
Artur Jaskowski

in696

zamów swoje ogłoszenie drobne

tel. 81 46 26 820



KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

ZEN-POL Hurtownia Rowerów Części Ogumienia Hurt Detal zaprasza : LULIN ul. Techniczna 4B lok.11 tel. 726-663-496, 517-304-181

011222L01-A

TURYSTYKA

WCZASY DLA SENIORA-Krynica Morska – 8 dni od 949 zł/os., Stegna – 8 dni od 849 zł/os.
tel:534244044. www. wczasy-senior.pl

004222L01-A

USŁUGI

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków szybko, tanio, solidnie. **502 053 214.**

013222L01-A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60;ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

011022L01-A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

202021L01-A



NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Biuro Ogłoszeń

✉ reklama@dziennikwschodni.pl
☎ tel. 81 46 26 820
☎ fax. 81 46 26 801

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Specjaliści ds. reklamy:

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 867
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 870
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 979
kom. 697 770 404

Grzegorz Zubala
grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 837
kom. 519 503 529

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

bi0032

masz firmę?

Zamów
ogłoszenie drobne

Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego
81 46 26 820
reklama@dziennikwschodni.pl

dziennik Wschodni .pl

Największa gazeta codzienna i portal informacyjny w województwie lubelskim

Zleć nam swoje ogłoszenie!

Biuro ogłoszeń

81 46 26 820
697 770 393
reklama@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia drobne - bezpłatne

81 46 26 966

Gol w dziewiątej sekundzie

ILIGA FUTSALU Luxiona AZS UMCS Lublin nadal w świetnej formie. Tym razem akademicy pokonali u siebie GKS Ekom Invex Remedies Nowiny i w 2022 roku wciąż pozostają niepokonani

Popularne „Dziki” kapitalnie weszły w mecz, bo już w dziewiątej sekundzie na listę strzelców wpisał się Tomasz Sekrecki po podaniu od Tomasza Ławickiego. Na kolejne bramki przyszło poczekać kilkanaście minut, ale jeszcze przed przerwą gospodarze zdobyli ich aż trzy. Po kwadransie gry drugiego gola zdobył Sekrecki. W 18 minucie do siatki trafił Jakub Wankiewicz, a dwie minuty później miał na swoim koncie kolejne trafienie i do przerwy miejscowi prowadzili czterema bramkami. Po zmianie stron dominacja miejscowych trwała nadal.

– Udało nam się zrewanżować za porażkę w pierwszym starciu w Nowinach. Mieliliśmy określona strategię na ten mecz i sprawdziła się ona w stu procentach. Wypracowaliśmy sobie zaliczkę w pierwszej połowie i chcieliśmy obronić ją po przerwie. Straciliśmy tylko dwie bramki co też jest sukcesem, bo pokazuje to, że idziemy w dobrym kierunku – mówił po meczu zawodnik Luxiony, Tomasz Ławicki cytowany przez klubowy portal.

Pomogli WOŚP

Luxiona AZS UMCS Lublin włączyła się w akację Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Lublinianie na licytację wystawili możliwość rozpoczęcia meczu z zespołem z Nowin, a później

dołączenia do zawodników na ławce rezerwowych na całe spotkanie. Z tej okazji skorzystał młody kibic Dzików Bernard Kaniowski.

Luxiona AZS UMCS Lublin – GKS Ekom Invex Remedies Nowiny 6:2 (4:0)

Bramki: Sekrecki (1, 15), Wankiewicz (18,20,31), Ławicki (38) – Jeleń (29), Lekki (39).

Luxiona: Parzyszek, Ławicki, Mietlicki, Wankiewicz, Sekrecki, Hajkowski, Marcin Ostrowski, Michał Ostrowski, Wójcik, Pęczak, Wojtaszek, Niegowski.

Nowiny: Smoleń, Szymkiewicz, Lekki, Jeleń, Taler, Szmajdel, Łabecki, Markowicz, Witkowski, Podsiadły, Jabłoński.

Pozostałe wyniki: AZS UŚ

Katowice – Heiro Rzeszów 4:0

● Gwiazda Ruda Śląska – Unia

Tarnów 4:3 ● GKS Tychy – AZS

UEK Kraków 3:1 ● FC 2016

Siemianowice Śląskie – GSF

Gliwice 4:4 ● BSF Bochnia

– Sośnica Gliwice 2:1.

1. Bochnia	14	42	82-21
2. Katowice	14	33	64-30
3. Sośnica	14	22	57-52
4. Gwiazda	14	21	51-55
5. Tychy	14	21	52-47
6. Luxiona	14	19	46-52
7. Kraków	14	18	49-39
8. Unia	14	17	51-52
9. Siemianowice	14	17	36-52
10. Nowiny	14	15	42-77
11. Heiro	14	15	46-63
12. Koberzyce	14	7	32-68

12-13 lutego: Bochnia – Katowice ● Sośnica – Siemianowice ● Koberzyce – Tychy ● Kraków – Luxiona ● Nowiny – Gwiazda ● Unia – Heiro.

Medale już są, nie znamy kolorów

ROZGRYWKI POD KOSZAMI DZIENNIKA WSCHODNIEGO IM. ANDRZEJA

WAWRZYCKIEGO Znamy komplet medalistów – na podium staną ekipy 4-tego Piętra, The Reds Iglo-Klima i Symbitu. Nie wiemy jednak w jakiej kolejności się na nim znajdą

Najmniejsze szanse na mistrzostwo ma z tego grona Symbit. Podopieczni Sławomira Łątki mieli w minioną sobotę ciężką przeprawę z Lancetem. Doświadczeni Medycy stawiali opór głównie w pierwszej połowie, kiedy mieli jeszcze wystarczająco dużą siłę. Później już im ich zabrakło i Symbit wygrał 81:57. Świetny mecz rozegrał Łukasz Zajęc. Były zawodnik grup młodzieżowych lubelskiego AZS zdobył 16 pkt. Dziełnie wspierał go Krzysztof Adamczyk, który dołożył 15 „oczek”. U pokonanych trzeba wyróżnić Mirosława Gomółkę. Ten liczący sobie 63-lata obrońca był podporą Startu jeszcze w latach 80-tych, kiedy w „czerwono-czarnych” występował m.in. słynny Kent Washington. Mimo upływu wielu koszykarskich epok Gomółka wciąż jest w świetnej dyspozycji. W sobotę zdobył aż 20 pkt. Najwięcej emocji przyniosło jednak starcie Piątego Faulu z The Reds Iglo-Klima. Da tych pierwszych ten mecz był ostatnią szansą na włączenie się do walki o podium. Dla tych drugich wygrana przedłużała nadzieję na mistrzowski tytuł. Rywalizacja była bardzo wyrównana, chociaż

to Czerwoni mieli przez większość czasu gry przewagę. Co najważniejsze, zachowali zimną krew w końcówce i wygrali 73:66. Do zwycięstwa ekipę The Reds Iglo-Klima poprowadzili Artur Josik i Piotr Padysz. To zawodnicy, którzy po amatorskich parkietach biegają już od wielu lat i są w koszykarskich środowisku bardzo szanowani. Josik zdobył w sobotę 21 pkt, a Padysz 16 pkt. U przeciwników natomiast wyróżnił się Nikodem Koszałka, który dorzucił do dorobku Piątego Faulu 22 pkt.

Grupa walcząca o miejsca 1-6: WinPlay – 4-te Piętro 57:107 ● Piąty Faul – The Reds Iglo-Klima 66:73 ● Lancet – Symbit 57:81.

1. 4-te Piętro	12	24	+342
2. The Reds	12	23	+234
3. Symbit	12	22	+308
4. Piąty Faul	12	19	0
5. WinPlay	12	17	-99
6. Lancet	12	16	-76

Grupa walcząca o miejsca 7-11: Quattro Tech. – Adley Hydroizolacja 68:34 ● Venta – Dom Plus 31:44. Pauzował: Lipa Team.

7. Dom Plus	12	17	-168
8. Quattro Tech.	11	16	+34
9. Lipa Team	11	14	-134
10. Venta	12	14	-99
11. Adley	12	13	-342

Deklasacja po przerwie

PIŁKA RĘCZNA W 1/16 finału Pucharu Polski Azoty Puławy rozgromiły na wyjeździe Górnika Zabrze 31:18



Azoty Puławy rozgromiły Górnika Zabrze w meczu 1/16 finału Pucharu Polski
FOT. HANDBALLZABRZE.PL

Puławianie pojechali do Zabrze w 14-osobowym składzie. Zabrakło bramkarza Wadima Bogdanowa, rozgrywającego Pawła Posiadły, skrzydłowego Wojciecha Gumińskiego. Pojawili się natomiast uczestnicy styczyńskich mistrzostw Europy: bramkarz Mateusz Zambrzycki, rozgrywający Rafał Przybylski i Boris Zivkovic oraz obrotowy Dawid Dawydzik.

Gospodarze też wystąpili w okrojonym składzie spowodowanym zakażeniami koronawirusem. Mecz w Zabrzu był dla obu zespołów

pierwszym starciem o stawkę w tym roku. Tak się złożyło, że w ostatniej kolejce pierwszej rundy rozegranej w 2021 roku obie drużyny zagrały na Górnym Śląsku. 11 grudnia górą był Górnik, zwyciężając 23:21. W Pucharze Polski nadarzyła się okazja do rewanżu. Puławianie, nawet z nawiązką, wykorzystali swoją szansę. Po pięciu minutach Azoty prowadziły 3:0. Do zabrańskich bramki trafili Piotr Jarosiewicz, Antoni Łangowski i Dawydzik. W 14 min było 7:2 dla gości. W pierwszej odsłonie puławianie bardzo dobrze prezentowali się w defensywie,

z którą w żaden sposób nie mogli sobie poradzić gospodarze. Dość powiedzieć, że w ciągu 30 minut podopieczni trenera Marcina Lijewskiego zdobyli zaledwie siedem bramek, przy 16 przyjezdnych.

Deklasacja Górnika nastąpiła w drugiej połowie. Przez 11 minut tej części meczu Azoty zdobyły osiem bramek, zabrawanie tylko jedną. Po trafieniu Andriia Akimenki w 53 min przewaga przyjezdnych wynosiła już 16 goli (29:13). Końcówkę miejscowi wygrali 5:2 i dzięki temu zmniejszyli nieco rozmiary pogromu (31:18 dla Azotów).

W środę wieczorem I-ligowy AZS AWF Biała Podlaska na tym samym etapie rozgrywek Pucharu Polski zmierzy się z Gwardią Opole.

(GROM)

Górniki Zabrze – Azoty Puławy 18:31 (7:16)

Górniki: Szczelaszczyk, Kazimierz 1 – Molski 2, Mucha, Sładkowski 1, Tyżwa 2, Krawczyk 2, Gogola, Iwanysia 1, Dudkowski, Kaczor 1, Bykowski, Adamuszek, Rutkowski 5, Przytuła 3. **Kary:** 4 minuty. **Czerwona kartka:** Adamuszek w 60 min (za niesportowe zachowanie).

Azoty: Zembrzycki, Borucki – Akimenko 2, Zivkovic 4, Łangowski 3, Bachko, Przybylski 3, Jurecki 3, Rogulski 3, Dawydzik 4, Kowalczyk 1, Federiczak 3, Jarosiewicz 3, Konieczny 2. **Kary:** 6 minut.

Hiszpan wzmocni obronę

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA Przygotowujący się do startu rundy rewanżowej Górnik Łęczna dokonał pierwszego zimowego wzmocnienia. Nowym zawodnikiem „zielono-czarnych” został Ruben Lobato Cabal

Po powrocie z obozu w tureckiej Antalyi piłkarze trenera Kamila Kieresia rozpoczęli decydujący etap przygotowań do rozgrywek PKO BP Ekstraklasy. Łęcznianie w niedzielę mieli rozegrać ostatni zimowy mecz kontrolny z drugoligowym Motorem Lublin, ale plany pokrzyżowała pogoda. Murawę stadionu w Łęcznej pokrył śnieg i zapadła decyzja o tym, aby nie ryzykować zdrowia zawodników, a także zniszczenia boiska.

Zielono-czarni od poniedziałku przygotowują się do meczu z Wartą Poznań, który odbędzie się w najbliższą niedzielę w Grodzisku Wielkopolskim. Wówczas szansę na debiut w barwach Górnika może otrzymać Ruben Lobato Cabal, który we wtorek został oficjalnie zaprezentowany jako nowy gracz łęcznian. Urodzony dziewiętego

marca 1994 roku Lobato występuje na pozycji obrońcy i z Górnikiem Łęczna związał się półtorarocznym kontraktem. – Ruben trenuje z nami od początku przygotowań. Prezentował się na tyle dobrze, że zdecydowaliśmy się podpisać kontrakt – powiedział dyrektor sportowy Górnika Łęczna Veljko Nikitović cytowany przez klubowy portal. Wobec tego o przygotowanie kondycyjne piłkarza kibice mogą być spokojni, bo wziął on udział w tureckim zgrupowaniu zespołu.

27-letni Lobato swoją karierę rozpoczął w hiszpańskim Rayo Vallecano Futbol base, a jego ostatnim klubem był Burgos CF. W międzyczasie Lobato reprezentował barwy rezerw Atletico Madryt, SD Eibar i Getafe CF B. – Warto zaznaczyć, że jest to zawodnik

lewonożny, który może grać zarówno na lewej obronie, na lewym wahadle, a przez sztab szkoleniowy był również sprawdzany na pozycji półlegowego stopera. Lobato to zawodnik uniwersalny i mam nadzieję, że przyda się nam w walce o utrzymanie – dodał dyrektor sportowy łęcznian.

Lobato o miejsce w składzie beniaminka PKO BP Ekstraklasy będzie walczył między innymi z ulubieńcem kibiców i zarazem najstarszym zawodnikiem w zespole – Leandro. Nowy nabytek klubu z Łęcznej jest piątym obcokrajowcem w kadrze (obok wspomnianego Leandro, który posiada też polski paszport, Jasona Lokilo, Sergieja Krykuna i Alexa Serrano), a zarazem drugim Hiszpanem. Jako pierwszy Iberczyk „szlak przetań” Serrano dołączając do drużyny we wrześniu 2021 roku.



Ruben Lobato Cabal nowym zawodnikiem Górnika Łęczna
FOT. GORNIKLECZNA.PL

I choć potrzebował trochę czasu na adaptację, to stał się później istotnym zawodnikiem wyjściowej jedenastki „zielono-czarnych”. – Mam nadzieję, że tak jak to było z Serrano nasz nowy zawodnik szybko wywalczy sobie miejsce w składzie – zapowiada Nikitović.

Pierwsza połowa na szóstkę

PIŁKA NOŻNA Motor nie miał najmniejszym problemów z pokonaniem kolejnego trzecioligowca. W środę rozbił na boisku w Lubartowie Chelmiąnek aż 6:2

Motor w tegorocznych sparingach potrafił wypracować sobie sporo sytuacji, ale zarówno w starciu z ŁKS, jak i Tomasovia większość zmarnował. Tym razem drużyna Marka Saganowskiego pokazała jednak, jak duży potencjał ofensywny drzemie w zespole. Worek z bramkami rozwiązał się w 20 minucie, kiedy źle piłkę wybił Sebastian Ciołek. Bramkarz rywala oddał futbolówkę rywalom, a ci skrzętnie z tego skorzystali. Adam Ryczkowski dograł na skrzydło, a po zagraniu wzdłuż pola karnego piłkę do siatki wpakował gracz białozielonych Łukasz Mazurek. Wystarczyło ciut ponad 20 minut i wynik brzmiał już... 6:0. Podopieczni Tomasza Złomańczuka popełniali proste błędy w defensywie i nie mogli poradzić sobie z wysokim pressingiem przeciwnika. Na 2:0 podwyższył Tomasz Swędrowski, ale to trzecioligowiec miał rzut wolny na swojej połowie. Znowu za darmo oddał jednak piłkę Motorowi. Michał Fidziukiewicz zagrał do wbiegającego w szesnastkę „Swędro”, a ten bez problemów wykończył akcję. Minęło 180 sekund już było 3:0, a tym razem do siatki trafił Ryczkowski. Między 35, a 43 minutą padły jeszcze trzy gole. Najpierw po rzucie różnym głową trafił Filip Wójcik, następnie „Fidziu” wykończył

ładną dwójkową akcję Ryczkowskiego z Pawłem Moskwikiem. A na koniec kolejna, fatalna strata ostatniego obrońcy na rzecz Ceglarza skończyła się podaniem Fidziukiewicza i strzałem do siatki w wykonaniu „Cegły”. Co ciekawe, od tego momentu strzelali już tylko piłkarze z Chelma. Najpierw do siatki trafił Dawid Brzozowski, a następnie Kacper Wiatrak. I ostatecznie zawody zakończyły się wygraną drugoligowca 6:2. Trzeba jeszcze dodać, że w samej końcówce po raz pierwszy w koszulce Motoru zagrał Jakub Kosecki, który we wtorek podpisał kontrakt obowiązujący do końca tego sezonu.

W weekend piłkarze trenera Saganowskiego zmierzają się z Siarką Tarnobrzeg, a Chelmiąanka zagra z Avią Świdnik.

(LUKISZ)

Motor Lublin – Chelmiąanka Chelm 6:2 (6:1)

Bramki: Mazurek-samobójcza, Swędrowski, Ryczkowski, Wójcik, Fidziukiewicz, Ceglarz – Brzozowski, Wiatrak.

Motor, I połowa: Lach – Wójcik, Błyszko, Cichocki, Moskwik, Świeciński, Swędrowski, Ceglarz, Rak, Ryczkowski, Fidziukiewicz. **II połowa:** Madejski – Michota, Zbiciak, Najemski, Rozmus, Kusiński, Kafel, Król, Sędzikowski, Polak, Firlej (90 Kosecki).

Chelmiąanka: Ciołek – Janiszek, Kanarek, Mazurek, Wołos, Brzozowski, Piekarski, Bonin, Czulowski, Kashay, Mysłiwicki oraz Długosz, Budzyński, Duda, Wiatrak, Grądz, Skoczylas, Bednara, Dziubiński.

Lotto (1.02)

1, 6, 12, 15, 21, 42.

Lotto Plus (1.02)

5, 12, 17, 19, 22, 35.

Multi Multi (2.02), godz. 14

4, 6, 7, 9, 12, 23, 24, 32, 35, 40, 41, 47, 59, 60, 61, 62, 74, 78, 79, 80. Plus 74.

Multi Multi (1.02), godz. 21.50

1, 8, 11, 12, 14, 16, 24, 26, 33, 37, 40, 42, 46, 47, 49, 73, 76, 78, 79, 80. Plus 47.

Mini Lotto (1.02)

9, 16, 27, 35, 41.

Ekstra Pensja (1.02)

2, 3, 8, 25, 33 – 4.

Ekstra Premia (1.02)

6, 14, 15, 19, 22 – 3.

Kaskada (2.02), godz. 14

1, 2, 3, 5, 6, 8, 10, 12, 13, 15, 19, 22.

Kaskada (1.02), godz. 21.50

1, 4, 7, 9, 10, 11, 15, 16, 17, 18, 19, 23.

Super Szansa (2.02), godz. 14

8, 3, 4, 6, 0, 3, 2.

Super Szansa (1.02), godz. 21.50

3, 2, 0, 2, 7, 0, 3.

Były reprezentant Polski w Motorze!

EWINNER II LIGA Jakub Kosecki we wtorek oficjalnie został piłkarzem Motoru Lublin. 31-lletni skrzydłowy na razie podpisał umowę do końca czerwca 2022 roku. W kontrakcie znalazła się jednak opcja przedłużenia o kolejne 12 miesięcy



Jakub Kosecki ma na koncie pięć występów w reprezentacji Polski i jednego gola

FOT. MOTOR LUBLIN

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Jak na warunki II ligi to bez wątpienia hit transferowy. „Kosy” nikomu specjalnie przedstawiać nie trzeba. To zawodnik, który ma na swoim koncie: pięć występów w reprezentacji Polski, po trzy krajowe tytuły mistrza i zdobywcy pucharu w barwach Legii Warszawa, a w sumie 110 meczów w ekstraklasie i 19 goli. Oprócz drużyny „Wojaskowych” Kosecki zakładał również koszulkę: ŁKS Łódź, Lechii Gdańsk, Śląska Wrocław, a także klubów zagranicznych: niemieckiego SV Sandhausen i tureckiego Adana Demirspor.

Ostatnio był za to zawodnikiem Cracovii. Przygodę w zespole „Pasów” zakończył jednak zaledwie po kilku miesiącach. Wystąpił ledwie

w ośmiu meczach poprzedniego sezonu. Ostatni występ zaliczył na początku maja. Od tamtej pory pozostawał bez klubu. W styczniu rozpoczął niespodziewanie przygotowania z Motorem.

– Sam fakt, że tacy zawodnicy rozważają dołączenie do Motoru, świadczy o tym, że klub się rozwija i zmierza we właściwym kierunku. Nie ulega wątpliwości, że to duże nazwisko i wzmocnienie zespołu. Kuba to bardzo doświadczony piłkarz, który ostatnie lata spędził w trudnej i wymagającej lidze tureckiej, a wcześniej udowodnił swoją wartość na ekstraklasowych boiskach. Liczę na to, że będzie wsparciem dla młodszych kolegów w szatni – ocenia Marek Saganowski, trener ekipy z Lublina.

Szkoleniowiec przyznał, że obaj panowie do-

skonałe się znają, właśnie z Legii. Jak to w ogóle możliwe, że zawodnik z przeszłością w reprezentacji zdecydował się na klub z II ligi? – Pojawilo się pytanie, czy może z nami trenować i ja bardzo chętnie się zgodziłem. To fajne przeżycie dla naszych chłopaków, nie tylko dla tych młodych, żeby się spotkać z takim nazwiskiem, żeby zobaczyć, że to fajny, poukładany, 30-letni już zawodnik – mówił „Sagan”.

A jak oceniał formę zawodnika, który od ponad pół roku nie zagrał żadnego spotkania ligowego? – Na pewno nie stracił szybkości, bo jest jednym z lepiej przygotowanych fizycznie zawodników. Po testach tak to wygląda. Nie grał oficjalnych meczów, ale normalnie trenował z drużynami w Turcji. Co

może dać naszej drużynie? Przede wszystkim doświadczenie oraz polot w ofensywie. Mam nadzieję, że także bramki. To, że jest szybkim i błyskotliwym zawodnikiem, to wszyscy doskonale wiemy. Mi zawsze się u niego podobało że grał do przodu, a rzadko do tyłu – przekonuje opiekun Motoru.

„Kosa” jest drugim zawodnikiem, który w zimie trafił do ekipy z Lublina. Wcześniej umowę podpisał młodzieżowiec Jakub Świeciński, który poprzednio był piłkarzem trzecioligowej Elany Toruń. 20-latek jest uniwersalnym graczem, którego trener Saganowski widzi przede wszystkim na pozycji defensywnego pomocnika. Wcześniej Świeciński występował jednak przede wszystkim w defensywie: jako prawy obrońca oraz stoper.

Dominacja od początku do końca

PIŁKARSKA III LIGA Niewiele do powiedzenia w starciu z Avią miała w środę Tomasovia. W drużynie Pawła Babiara brakowało aż 10 zawodników. Z tego powodu szkoleniowiec musiał się ratować młodzieżą z rocznika 2004 i 2005. Trudno się dziwić, że zawody zakończyły się pewną wygraną świdniczan 3:0

W pierwszej połowie podopieczni Łukasza Mierzejewskiego mieli na koncie jedną bramkę. A jej autorem był najskuteczniejszy zawodnik żółto-niebieskich w tym sezonie Wojciech Bialek. Po zmianie stron najpierw na 2:0 podwyższył Radosław Kursa, a wynik ustalił Dominik Kunca. Dla Słowaka, który niedawno został wypożyczony do Avii z Motoru to drugie trafienie podczas zimowych przygotowań.

W ekipie gospodarzy pojawili się zapowiadani od dawna piłkarze Górnika



Avia w trzech zimowych sparingach zanotowała trzy zwycięstwa i ma bilans bramkowy: 10-0

FOT. AVIA ŚWIDNIK

II Łeczna: Kacper Kocyła oraz Paweł Perdun. „Mie-

rzej” przyglądał się jeszcze jednemu zawodnikowi,

a kolejną szansę na występ otrzymał także Maciej Misiurek. – To był naprawdę dobry mecz w naszym wykonaniu. Praktycznie przez 90 minut dominowaliśmy. Było sporo fragmentów, w których mogliśmy przećwiczyć atak pozycyjny. Pod tym kątem sparing na pewno był udany. Testowaliśmy też kilku chłopaków i wkrótce trzeba będzie podjąć w ich sprawie decyzje – wyjaśnia opiekun zespołu ze Świdnika.

Trener Babiara miał do dyspozycji bardzo młody skład, bo z różnych względów brakowały chociażby: Damiana Szuty, jego brata

Jakuba, Arkadiusza Smoły, Michała Wolanina, czy Patryka Slotwińskiego. – Byliśmy w bardzo osłabionym składzie, dlatego to była bardziej okazja przyjrzenia się naszej młodzieży. Nie istnieliśmy jednak w ofensywie. O ile na swojej połowie mogliśmy utrzymać się przy piłce, to na połowie przeciwnika mieliśmy ją bardzo mało czasu. Na szczęście nieobecności w naszym składzie nie są związane z jakimiś poważnymi kontuzjami. To były lekkie urazy, a do tego chłopaków zatrzymały obowiązki zawodowe – wyjaśnia opiekun Tomasovii.

W sobotę Avia gra u siebie z Chelmiąnką (godz. 11.30), a niebiesko-biali w Lubczy Królewskiej zmierzają się z Wólczańką Wólka Pełkińska (12).

(LUKISZ)

Avia Świdnik – Tomasovia Tomasów Lubelski 3:0 (1:0)

Bramki: Bialek, Kursa, Kunca.

Avia: Sobieszczuk – Drozd, Mykityn, Górka, Kocyła, Popiołek, Uliczny, Kompanicki, Perdun, Bialek, zawodnik testowany oraz Pęksa, Góralski, Kursa, Świech, Misiurek, Dobrzyński, Poleszak, Zając, Maluga, Kunca, Strug.

Tomasovia: Krawczyk – Pleskacz, Chmura, Zozulia, Lis, Tomaszewski, Orzechowski, Czereczun, zawodnik testowany I, zawodnik testowany II, Dorosz oraz Lasota, A. Żurawski, Leńczuk, Kowalski.

To był czas zawodowców

BOKS Aż czterech bokserów zostało nominowanych w Plebiscycie na Sportowca Roku 2021. O ten zaszczytny tytuł walczył Michał Soczyński, Wiktor Szadkowski, Damian Tymosz i Rafał Rzeźnik

Z tej czwórki zdecydowanie najlepszy rok ma za sobą Michał Soczyński. W tym okresie w ringu pojawił się trzy razy i za każdym razem jego walki dostarczały olbrzymich emocji. Najmniej przyniosła ich ta pierwsza, kiedy w czasie gali Bitwa o Gniew II łatwo pokonał Michała Czykiela. Od pierwszych sekund podopieczny Władysława Maciejewskiego rzucił się do ataku i zasypał pięściarza z Kołobrzegu gradem ciosów. Ten co chwila lądował na deskach. Za trzecim razem, na 11 sek. przed końcem pierwszej rundy, sędzia się nad nim zlitował i przerwał pojedynek. – Zawsze może być lepiej, ale myślę, że mogę być zadowolony. Zawierzam swoją przyszłość promotorowi i mu ufam. Wiadomo, że chcę walczyć z najlepszymi przeciwnikami. Po to każdego dnia ciężko trenuję – powiedział w wywiadzie tuż po walce Michał Soczyński.

Dwa kolejne zwycięstwa Soczyńskiego były już zdecydowanie cenniejsze. Pięściarz Starej Szkoły Boks Lublin odniósł je na Wyspach Brytyjskich – najpierw pokonał Matta Sena, a później Aloysa Youmbiego. Nasz pięściarz rozpoczął pojedynek z Youmbim bez najmniejszego respektu dla przeciwnika i już po upływie 30 sek. posłał go na deski. Youmbi jednak wstał i kontynuował walkę. Soczyński niepotrzebnie chciał skończyć błyskawicznie pojedynek i stracił mnóstwo sił na bezproduktywne ataki. W efekcie Bry-

tyjczyk z każdą minutą prezentował się lepiej, a w drugiej rundzie nawet mocno trafił ciosem sierpowym Polaka. W trzeciej rundzie natomiast nad lewym okiem Soczyńskiego pojawiło się spore rozcięcie. Mimo problemów pięściarza z Dorohuska sędziowie to mu jednomyślnie przyznali zwycięstwo.

Udany rok ma za sobą także Rafał Rzeźnik, który awansował do finału turnieju Rocky Boxing Night. Reprezentant Berej Boxing Lublin osiągnął ten wynik dzięki pokonaniu podczas gali w Gdańsku Damiana Smagieła. Walka miała bardzo interesujący przebieg, a lublinianin pokazał znakomity kunszt bokserski i wygrał na punkty.

Nieco po cichu, ale bardzo skutecznie swoją karierę prowadzi również inny zawodnik Berej Boxing, Damian Tymosz. Lublinianin 2021 r. zakończył dwoma zwycięstwami. Najpierw gładko rozprawił się z Jakubem Laskowskim, a w grudniu pokonał Tornike Kandelakiego. Uwagę przyciągnął zwłaszcza ten drugi pojedynek, który stał na bardzo wysokim poziomie. Lublinianin od pierwszej rundy starał się konsekwentnie punktować Kandelakiego, który swoją aktywność zaznaczał przede wszystkim w końcówkach rund. Gruzin nie bał się uciekać również do fauli, a jeden z nich skończył się dla Tymosza głębokim rozcięciem łuku brwiowego. Sącząca krew nie przeszkodziła mu w realizowaniu swojego planu, chociaż w trze-



Michał Soczyński (z prawej) w towarzystwie swojego trenera, Władysława Maciejewskiego

FOT. FACEBOOK MICHAŁA SOCZYŃSKIEGO

ciej rundzie niepotrzebnie wdał się w ringową bójkę. Polak szybko uspokoił emocje i w czwartej rundzie wrócił do nieustannego wywierania presji na przeciwniku. Ten zdołał się odgryźć dopiero w końcówce pojedynku. Chwilę przed ostatnim gongiem trafił mocno Tymosza w tułów. Później jednak nie ponowił ataku, co pozwoliło zawodnikowi Berej Boxing

Lublin dojść do siebie. Ostatnie emocje przyniósł sędziowski werdykt. Dwóch z trzech arbitrów wskazało na Tymosza, jeden wypunktował remis.

Dwie walki w minionym roku ma za sobą także Wiktor Szadkowski. Pięściarz Starej Szkoły Boks Lublin najpierw zmasakrował Eryka Cieplowskiego, a później nie dał szans Jozefowi Kolodziejowi ze Słowacji. Oba pojedynki młody lublinianin zakończył przed czasem.

Co zrobić, żeby zagłosować na swojego faworyta? Wystarczy wysłać SMS-a o treści „sportowiec” wraz z numerem kandydata (w przypadku Michała Soczyńskiego będzie to sportowiec 42, Damiana Tymosza sportowiec 43, Rafała Rzeźnika sportowiec 44, a Wiktora Szadkowskiego sportowiec 28) pod numer 72480. Koszt jednego SMS-a to 2,46 zł z VAT. Z jednego numeru telefonu można wysłać nieograniczoną liczbę SMS-ów. Bardzo podobnie jest w kategorii najpopularniejszy junior. W tym przypadku trzeba jednak wysłać wiadomość o treści „junior”, a do tego przydzielony sportowcowi numer również pod numer 72480. Listę kandydatów wraz z przydzielonymi im numerami publikujemy obok.

Można również głosować na naszym portalu dziennikwschodni.pl. Aby to zrobić wystarczy posiadać darmowe konto lub je założyć. A wtedy będzie można wykupić pakiet głosów dostępnych przy plebiscycie.

Jedynaczka z Łęcznej

PIŁKA NOŻNA KOBIEC Klaudia Lefeld została powołana do reprezentacji Polski na turniej Pinatar Cup

Ponad dwa lata 23-latką była poza składem drużyny narodowej. Po raz ostatni Lefeld była na zgrupowaniu kadry w listopadzie 2019 r., kiedy została dowołana na mecz z Hiszpanią w Lublinie. Jej powołanie przez Ninę Pataln nie powinno jednak dziwić, bo Lefeld ma sobą świetną rundę jesienną, w której aż 10 razy asystowała przy zdobyciu gola. To najlepszy wynik w całej Ekstralidze. Martwić może jedynie fakt, że Lefeld jest jedyną przedstawicielką Górnik w reprezentacji. Zresztą Nina Patalon ogólnie postanowiła oprzeć kadrę na zawodniczkach spoza rodzimej Ekstraligi. W 26-osobowej kadrze powołanej na Pinatar Cup znalazło się aż 13 piłkarek na co dzień występujących poza granicami Polski. Z grona tych krajowych najwięcej przedstawicielek, aż 5, ma aktualny mistrz Polski – Czarni Antrans Sosnowiec.

Turniej Pinatar Cup odbędzie się w Hiszpanii w dniach 16-22 lutego. Jest to dla Białoczerwonych element przygotowań do kwietniowych meczów w kwalifikacjach do mistrzostw świata. W turnieju weźmie udział osiem reprezentacji (Polska, Irlandia, Rosja, Słowacja, Belgia, Walia, Węgry, Szkocja). Pierwszy mecz Polki rozegrają 16 lutego o godz. 15:30 z Irlandią w La Mandze.

Na nich głosujemy

NAJPOPULARNIEJSZY SPORTOWIEC

01 Łukasz Ławecki (Olimpijczyk Łuków, podnoszenie ciężarów) • **02** Filip Maciejuk (Leopard Pro Cycling/KS Pogoń Mostostal Puławy, kolarstwo) • **03** Julia Szerepeta (Paco Lublin, boks) • **04** Paweł Pracownik (Paco Lublin, trójbój siłowy) • **05** Kamil Kocoł (Podlasie Biała Podlaska, piłka nożna) • **06** Martyna Gryczka (Armata Stoczek Łukowski, zapasy) • **07** Bartosz Śpiączka (Górniki Łęczna, piłka nożna) • **08** Małgorzata Hołub-Kowalik (AZS UMCS Lublin, lekkoatletyka) • **09** Bartosz Ziółkowski (AZS AWF Biała Podlaska, piłka ręczna) • **10** Michał Jurecki (KS Azoty Puławy, piłka ręczna) • **11** Mariusz Rzedzicki (Speed-Ball Lublin, speed-ball) • **12** Denis Dawidziuk (Aerostat Club, sport balonowy) • **13** Łukasz Boncik (Olimpijczyk Łuków, podnoszenie ciężarów) • **14** Michał Fidziukiewicz (Motor Lublin, piłka nożna) • **15** Mateusz Pielach (Wisła Puławy, piłka nożna) • **16** Wojciech Białek

(Avia Świdnik, piłka nożna) • **17** Konrad Czerniak (AZS UMCS Lublin, pływanie) • **18** Malwina Kopron (AZS UMCS Lublin, lekkoatletyka) • **19** Izabela Paszkiewicz (AZS UMCS Lublin, lekkoatletyka) • **20** Dominik Kopeć (Agros Zamość, lekkoatletyka) • **21** Weronika Gawlik (MKS FunFloor Perła Lublin, piłka ręczna) • **22** Joanna Szarawaga (MKS FunFloor Perła Lublin, piłka ręczna) • **23** Mateusz Dziemba (Polski Cukier Pszczółka Start Lublin, koszykówka) • **24** Bartosz Nizioł (Omega Stary Zamość, piłka nożna) • **25** Dominik Skubisz (Łada 1945 Biłgoraj, piłka nożna) • **26** Anna Berezicka (MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski, biegi narciarskie) • **27** Bartłomiej Proć (KS Pogoń Mostostal Puławy, kolarstwo) • **28** Wiktor Szadkowski (Stara Szkoła Boks Lublin, boks) • **29** Mikkel Michelsen (Motor Lublin, żużel) • **30** Damian Szuta (Tomasovia Tomaszów Lubelski, piłka nożna) • **31**

Wiktor Lampart (Motor Lublin, żużel) • **32** Kinga Kołosińska (MKS AZS UMCS TPS Lublin, siatkówka plażowa) • **33** Kinga Achruk (MKS FunFloor Perła Lublin, piłka ręczna) • **34** Dominik Kubera (Motor Lublin, żużel) • **35** Aleksandra Mirosław (KW Kottłownia Lublin, wspinaczka sportowa) • **36** Monika Skinder (MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski, biegi narciarskie) • **37** Katarzyna Krawczyk (Cement-Gryf Chełm, zapasy) • **38** Grzegorz Pająk (LUK Lublin, siatkówka) • **39** Chinonyerem Maclean (Górniki Łęczna, piłka nożna) • **40** Klaudia Lefeld (Górniki Łęczna, piłka nożna) • **41** Weronika Kaczor (Górniki Łęczna, piłka nożna) • **42** Michał Soczyński (Stara Szkoła Boks Lublin, boks) • **43** Damian Tymosz (Berej Boxing Lublin, boks) • **44** Rafał Rzeźnik (Berej Boxing Lublin, boks) • **45** Hubert Szymajda (MMA) • **46** Szymon Ładniak (sporty samochodowe) • **47** Romana Roszak (MKS FunFloor Perła Lublin, piłka ręczna).

NAJPOPULARNIEJSZY SPORTOWIEC JUNIOR

01 Kacper Maciejuk (KS Pogoń Mostostal Puławy, kolarstwo) • **02** Borys Mołdach (Sygnał Lublin, piłka nożna) • **03** Szymon Gołofit (Speed-ball Lublin, speed-ball) • **04** Aleksandra Rzedzicka (Speed-ball Lublin, speed-ball) • **05** Laura Bernat (AZS UMCS Lublin, pływanie) • **06** Dawid Brzozowski (Chełmianka

Chełm, piłka nożna) • **07** Martyna Duchnowska (Górniki Łęczna, piłka nożna) • **08** Karolina Kuć (MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski, biegi narciarskie) • **09** Maria Szwed (Pol-Inowex Skarpa Lublin, wspinaczka sportowa) • **10** Szymon Szymonowicz (Cement-Gryf Chełm, zapasy) • **11** Dawid Tkacz (Górniki

Łęczna, piłka nożna) • **12** Bartosz Kita (MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski, biegi narciarskie) • **13** Maria Szczepaniak (MKS FunFloor Perła Lublin, piłka ręczna) • **14** Bartłomiej Pleskacz (Tomasovia Tomaszów Lubelski, piłka nożna) • **15** Martyna Piesko (AZS UMCS Lublin, pływanie).



PLEBISCYT SPORTOWIEC ROKU
DZIENNIKA WSCHODNIEGO

Sprawdź kandydatów i kandydatki do tytułu najpopularniejszego sportowca roku na stronie dziennikwschodni.pl

Głosuj na swoich faworytów!

dziennik
WSCHODNI.pl
dajemy Wam słowo

PATRONAT HONOROWY

PARTNER



PATRONAT HONOROWY
WOJEWODA LUBELSKI
LECH SPRAWKA

Patronat
Starosty
Krasnostawskiego

BOGDANKA

KARTKA Z KALENDARZA

1018

Bolesław I Chrobry ożenił się z Odą, córką margrabiego miśnieńskiego Ekkeharda I

1783

Hiszpania uznała niepodległość Stanów Zjednoczonych

1858

w Hawanie uruchomiono komunikację tramwajową

1948

urodził się Henning Mankell, szwedzki dziennikarz i pisarz, autor powieści z Kurtem Wallanderem

1961

dokonano oblotu śmigłowca PZL SM-2

1966

radziecka sonda Łuna 9 wylądowała na Księżycu

1976

urodził się Stéphane Antiga, francuski siatkarz, trener, były selekcjoner polskiej reprezentacji

1994

Siergiej Krikalow jako pierwszy Rosjanin wziął udział w misji amerykańskiego wahadłowca (Discovery)

1994

zakończono produkcję samochodu dostawczego Nysa

2010

rzeźba „L'Homme qui marche I” Alberto Giacomettiego została sprzedana w domu aukcyjnym Sotheby's w Londynie za 65 milionów funtów

13

miejsce w klasyfikacji medalowej zajęła Polska na XI Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Sapporo, które rozpoczęły się 3 lutego 1972 roku. Jedyne medal - złoty - zdobył Wojciech Fortuna w skokach narciarskich

Taniec i choreografia

WYDARZENIE W ramach projektu Przestrzenie Sztuki Lubelski Teatr Tańca oraz Centrum Kultury w Lublinie (ul. Peowiaków 12) zapraszają na weekend z tańcem

To pierwszy w tym roku taneczny weekend w ramach projektu, jakim są Przestrzenie Sztuki. Z tej okazji organizatorzy szykują sporo atrakcji. Będzie wystawa Anny Łapińskiej „Trajektoria tańca - składamy się z ciągłych poruszeń”, na którą składają się teksty oraz grafiki artystki. Całość stanowi refleksję na temat wydarzeń artystycznych z obszaru szeroko pojętego tańca i choreografii. Wystawę można zobaczyć w korytarzu przy sali prób 5, 6 Centrum Kultury.

Będzie szkolenie dla instruktorów ruchu i nauczycieli z Lublina i regionu „Montessori Dance Guide”. 5 i 6 lutego o godz. 10 odbędzie się kurs, który poprowadzi tancer-



FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

ka, pedagog i choreografka Katarzyna Ustowska (na to wydarzenie obowiązują zapisy). A w sobotę wieczorem (o godz. 18) będzie można zo-

baczyć spektakl Lubelskiego Teatru Tańca „W moim początku jest mój kres”.

- Ten wielokodowy spektakl, jest spotkaniem twór-

ców różnych dziedzin. Pyta o nasz wspólny, ale też indywidualny stosunek do przeszłości i do tego, co ma nadejść - twierdzą organi-

zatorów. Bilety na spektakl kosztują 20/30 zł.

Również w sobotę (o godz. 20) taneczno-muzyczny jam „PokaStyl”. Jam jest otwarty dla wszystkich tancerzy street-dance i nie tylko. Dzięki inicjatywom o charakterze practise pojawia się przestrzeń do wymiany tanecznych doświadczeń, umiejętności, inspiracji oraz poznania innych tancerzy. Wstęp: 10 zł.

Ostatniego dnia weekendu o godz. 18 pokaz instalacji performatywnej Teatru o.de.la „UWAGA”. Spektakl polega na spontanicznym, nieintencjonalnym użyciu wnętrza i wyrażaniu treści psychicznych w formach ruchowych. Wstęp: 15/25 zł.

DAD

Uniwersytet dla każdego

GRAMY Czas na rekrutację i przygotowania do nowego semestru, który rozpocznie się 17 maja



FOT. TWO POINT STUDIOS/CENEGA

W grze Two Point Campus naszym zadaniem będzie budowa uniwersytetu i kształcenie studentów. Dobrze wykształceni, a też i zadowoleni studenci zwiększą prestiż naszej uczelni, co przyciągnie kolejnych kandydatów, którzy zostawią więcej pieniędzy w naszej kasie.

Za grę odpowiada Two Point Studios mające na koncie podobną grę, czyli Two Point Hospital. W obu przypadkach założenia gry są podobne. Podobnie jak Two Point Hospital, Two Point Campus jest sympatycznym i przystępnym symulatorem zarządzania.

Będziemy projektować akademiki dla swoich studentów, układać ozdobne

ścieżki czy upiększać kampus za pomocą nowych, łatwych w użyciu narzędzi.

Zamiast typowych zajęć akademickich, nasi studenci mogą korzystać z wielu dziwnych i wspaniałych kursów, takich jak gastronomia, gdzie nauczą się jak zrobić ponadgabarytowe przysmaki kulinarne. Bardziej technologicznie nastawieni uczniowie mogą wziąć

udział w zajęciach z robotyki, gdzie wraz z nauczycielami mogą budować gigantyczne roboty.

Premierę gry – na PC, PlayStation 5 i 4, Xbox Series X|S i One oraz Nintendo Switch – w polskiej wersji językowej (napisy) zaplanowano na 17 maja.

Będzie też dostępne pudełkowe wydanie gry – „Edycję Rekrutacyjną” – które

zawiera papierową mapę kampusu, 14-stronicowy prospekt uniwersytecki zawierający szczegóły dotyczące zajęć w grze, udogodnień, stowarzyszeń i innych rozrywek w Two Point Campus oraz pakiet Two Point Bonus DLC (ekskluzywne przedmioty w grze zarówno dla Two Point Campus jak i Two Point Hospital).

RAD

Ciąg dalszy

LITERATURA Wraca popularny cykl spotkań autorskich „Ciąg dalszy” w Dzielnicowym Domu Kultury Węglin (ul. Judyma 2a). W pierwszy weekend lutego odbędą się aż cztery spotkania, których gośćmi będą Joanna Bator, Radek Rak, Marek Bieńczyk i Filip Zawada

Znakomici autorzy odwiedzą w lutym dom kultury na Węglinie. Już 5 lutego o godz. 15 odbędzie się spotkanie z Joanną Bator, laureatką nagrody Nike za powieść „Ciemno, prawie noc”. Z autorką także takich książek, jak „Japoński wachlarz” czy

„Gorzko, gorzko” porozmawia Iwona Hofman.

Dwie godziny później DDK Węglin gościć będzie kolejnego laureata nagrody Nike: Radka Raka. Spotkanie z twórcą „Baśni o węzowym sercu albo wtórego słowa o Jakóbce Szeli” poprowadzi z kolei Jarosław Cymerman.

Następne spotkania zaplanowano na niedzielę, 6 lutego. O godz. 15 Joanna Cichońska-Guła porozmawia z Markiem Bieńczykiem, laureatem Nike za zbiór esejów „Książka twarzy”. Natomiast o godz. 17 w DDK Węglin pojawi się finalista Nagrody Literackiej Nike

2020 za powieść „Rozdeptałem czarnego kota przez przypadek” - Filip Zawada. Spotkanie poprowadzi Justyna Bargielska.

- Mam poczucie, że nasz cykl spotkań autorskich odpowiada na wyrażone postulaty. Zatem nie mogę się państwa doczekać. Poroz-

mawiamy swobodnie, poplotkujmy, pozwólmy sobie na oddech. Łyk literackiego powietrza - zaprasza Mateusz Nowak, kurator cyklu.

Udział w spotkaniach jest bezpłatny. Obowiązuje rezerwacja miejsc pod adresem mailowym: projekty@ddkwęglin.pl.

DAD